

Redakcja: Tel. 484.00. Adres: Al. Wolności 13. (dawnej Karłowicza) Nr. 2. Redaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

WARSZAWSKI PRACOWNIK:
Przebieg choroby i odbieranie numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata samolotowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (z wyjątkiem zniżek).

Przebieg choroby i odbieranie numerów w administracji „Echa” 2 zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1935 r. prenumerata samolotowa z przesyłką pocztową wynosi 2 zł. 50 gr. miesięcznie lub 7 zł. kwartalnie (z wyjątkiem zniżek).

ECHO

Rok XI Nr. 316 Łódź, Środa 13 listopada 1935 r.

CENY OGŁOSZEŃ.
Przed tekstem L. 1-3-za strona 40 gr. w w. m-m 1 kam. str. 6 kam. w tekście 40 gr. nakładowi 20 gr. wycena 10 gr. strona 10 kamów, drobna 12 gr. za wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. najmniejsze ogłoszenie 1.20 gr. dla bezrobot. 1 zł. Ogłoszenia dwukolorowe o 50 proc. drożej; ogłoszenia zagraniczne i trójkolorowe o 100 proc. drożej. Ogłoszenia adwokatów ryczałtem 20 zł. Ceny ogłoszeń niedzielnych są o 25 procent droższe.

Za 1 w. mm. w 1 kamie szer. 70 mm. (strona 5 kamów) w wydaniu profesjonalnym 75 gr. Za termin druku i treści ogłoszeń administracja nie odpowiada. P. K. O. Nr. 6800A.

Błyskawiczne marsze nocne Abisyńczyków Wprowadzają w błąd lotników włoskich Sukcesy na południowym froncie.

Front północny. Włosi po zajęciu Makalle starają się zająć na południe od tego miasta punkty w terenie, mogące stanowić dogodną podstawę wyjściową do dalszych działań ofensywnych. Zapewne ograniczą się oni do osłabienia fałszywej płaskowizny w okolicy Szellkot lub Antalo oraz położone od nich na zachód Gaali i ewentualnie kompleksu górskiego Hamle (2456 m.) w pobliżu Takaze. Dalej na południe narazie iść nie zamierzają, aczkolwiek zarówno patroli askarów, jak i zwjady lotnicze stwierdziły, iż Abisyńczycy wycofały się znacznie dalej na południe (Amba Aladzi).

Jednocześnie trwa akcja oczyszczająca na zachód i północny zachód od Makalle, gdzie — jak w trudno dostępnym

kompleksie Temblenu — znajdują się liczne i dość silne abisyńskie oddziały partyzanckie, podobno — samym rasem Sejmem na czele. poważnie zagrażające pracom organizacyjnym włoskich etapów. Taka sama akcja prowadzi korpus gen. Maravigna na zachód i na południe od Aksum, starając się osiągnąć rzekę Takaze.

Świeżo przybyłe do Erytrei pułki włoskie obsadzają zachodnią część północnego frontu w tej jego części, która rozciąga się wzdłuż granicznej rzeki Setit. Chodzi tu o działania prewencyjne, mające na celu zapobiec

morzliwym uderzeniom abisyńskiemu od granicy abisyńsko-sudańskiej na zachodnią włoską Erytreę i na istniejące tam główne włoskie urządzenia etapowe.

Front południowy. — Włosi po zajęciu Gorahę, podążają szybkim marszem w kierunku północnym w Sassabanelh. Narazie brak pewnych wiadomości, w którym miejscu Abisyńczycy zorganizowali obronę.

Cisza przed burzą.
ASMARA, 13.11. W głównej kwaterze włoskiej, przyrównuje się obecne położenie na froncie północnym do ciszy przed burzą. Różne oznaki zapowiadają, że się Abisyńczycy przygotowują do bitwy. Przypuszcza się, że bitwa ta rozegra się w okolicy gór

Amba na południe od Makalle. Nie wiadomo jeszcze, kiedy dojdzie do tego decydującego starcia z wojskami abisyńskimi. Napewno liczą się jednak z okresem dwu tygodni, bo dowództwo włoskie przyjmie bitwę dopiero wtedy, gdy będzie zapewnione nie tylko połączenie z tyłami, lecz także z sąsiednimi odcinkami frontu.

Zdaje się, w związku z ostatnimi wypadkami na froncie somalijskim, które następują po sobie bardzo szybko, że Ras Nasibu stracił głowę. Dowódca ten zajął pozycję obronną pod Harrarem i oczekuje posiłków, które mogą przyjść zapóźno. Koła włoskie mają wrażenie, że los Abisynji rozstrzygnie się nad Amba Aladzi i w okolicy Harraru.

CZY KINGSFORD-SMITH jeszcze żyje?



37 samolotów i kilkanaście okrętów wojennych poszukuje samolotu synnego lotnika, który spadł podczas huraganu do Zatoki Bengalskiej.

Taktyka Abisyńczyków Szybkie ruchy maskujące.

Addis Abeba 13.11. Abisyński sztab generalny zarządził kopanie rowów strzeleckich na wielkiej przestrzeni koło Amba Aladzi, specjalnie zaś w pobliżu miejscowości Michael.

Lotnicy włoscy stwierdzili, wedle informacji z Rzymu, koncentrację silnych oddziałów abisyńskich także na terenie Tegara w odległości 15 km. na zachód od Amba Aladzi. Kolo Socota (75 km na południowy zachód od Amba Aladzi)

spostreżli lotnicy włoscy abisyńskie obozy wojskowe.

Ileokroć wojska abisyńskie stwierdza wywiad lotników włoskich, zmieniają natychmiast swe pozycje i tem się tłumaczy nagłe znikanie ciałych oddziałów abisyńskich z przed oczu przeciwnika. Charakterystycznym jest, że wojska abisyńskie maszerują wtedy tak szybko, że w ciągu jednej nocy udają się im przebyć niezwykle wielkie przestrzenie

Włosi dążą do Diredaui. Wojska abisyńskie przygotowują się do decydującej bitwy

Paryż 13.11. Źródła francuskie podają, iż armia abisyńska przygotowuje się do stoczenia poważniejszej bitwy z przeciwnikiem. W okolicy Amba Aladzi, lotnicy włoscy stwierdzili obecność mas kowanych namiotów, co dowodzi, iż Abisyńczycy starają się ukryć przed Włochami ruchy swych wojsk. Poważniejszego starcia należy oczekiwać w ciągu najbliższych tygodni.

Na froncie południowym, gdzie okres deszczowy ostatecznie się zakończył, działania wojenne rozwijają się w całej pełni.

Na froncie wschodnim działalność włoska wzdłuż granicy Somali francuskiego postępuje naprzód, mając za cel główny osłabienie doliny rzeki Havasz, a następnie kolej Dżibuti-Addis Abeba. Włosi pragnęliby połączyć swe armie, zdołające z Erytrei i Somali w Diredaui. Ale właśnie w tej okolicy wojsko jeziora Aramya Abisyńczycy grożą swą siłą.

stronę sultana Yahu. Od wyniku tych uśłowiań zależy w znacznym stopniu powodzenie akcji włoskiej w dolinie rzeki Havasz.

Kingsford-Smith przepadł! Beznadziejne poszukiwania.

SINGAPORE, 13.11. Utracono już zupełnie nadzieję na odzyskanie Kingsford-Smitha. Lotnik Melrose, który brał udział w poszukiwaniach, był zmuszony do lądowania spowodowanego złą pogodą w Sjamie.

MIELIBYŚMY JUŻ WOJNĘ Z WŁOCHAMI! OŚWIADCZENIE SIR SAMUELA HOARE'A

London, 13.11. Sir Samuel Hoare, przemawiając na zgrupowaniu przedwyborczym, wystąpił przeciwko propozycjom labourystów i Lloyd George'a za leczeniem przerwaną komunikacją pomiędzy Włochami a koloniami wschodnio-afrykańskimi przez blokadę Szezu

i Gibraltaru. Gdybyśmy tej rady posłuchali — powiedział brytyjski minister spraw zagranicznych — mielibyśmy już wojnę z Włochami. Rady te nie tylko doprowadziłyby do wojny, ale również zniszczyłyby zasadę akcji zbiorowej Ligi Narodów.

Wyprawa 5-ciu złodziei. Przez dach obory po świnię...

PIOTRKÓW, 13.11. Około godz. 23 do zagrody Juliana Gospoisa, zamieszkałego we wsi Dzieszołice Górne, gm. Bełchatówek, wtargnęło przemocą 5-ciu nieznanymi osobnikami.

Wyrwany ze snu gospodarz wszczął krzyk i usiłował przegonić nieproszonych gości, wybiegając za nimi z domu. W tej jednak chwili został obrzucony kamieniami i zmuszony do szukania schronienia w mieszkaniu. Jeden z napastników strzelił nawet w jego kierunku dwukrotnie, nie wyrządzając mu jednak żadnej krzywdy.

Gospoś, zapędzony przez nieznanymi osobnikami do mieszkania stanął przy oknie i przez szybę obserwował złodziei. Tymczasem 2 napastników, po dłuższym i bezskutecznym manipulowaniu przy drzwiach obory, wy dostało się na dach. Po wybiciu otworu dostał się do wnętrza, gdzie ułnierz cili znajdująca się tam świnię wartości 47 zł.

Kiedy ofiara złodziejskich apetytów znalazła się już w workach, nieznanymi osobnicy ułnierz się w kierunku wsi Grocholice.

Zawiadomiona niezwłocznie policja wszczęła energiczne dochodzenie, w wyniku którego całą piątkę ujęto i osadzono w areszcie.

Redukcje personalne w Ubezpieczalni Społecznej nie są przewidziane.

Łódź 13 listopada. W związku z ogłoszonymi o dalszych redukcjach pracowników Ubezpieczalni Społecznej dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że redukcje nowe na dzień 1 grudnia rb. nie są przewidziane.

Mogą być oczywiście wypadki pojedyncze ale nie mające wspólnego z ogólną reorganizacją Ubezpieczalni.

Dodać jeszcze należy, że z dniem 1 stycznia 1936 r. nastąpi zmiana warunków stosunku służbowego z pracownikami o czym w swoim czasie wszyscy urzędnicy zostali zawiadomieni.

Okresu wypowiedzenia wszystkim pracownikom kończącego się w d. 31 grudnia rb. nie należy traktować jako okresu powodującego rozwiązanie stosunków służbowych, a jedynie zmianę stosunków służbowych.

LIGA NARODÓW w LIZBONIE? Rozmowa Laval'a z postem portugalskim.

Paryż 13.11. Pogłoska o przeniesieniu na pewien czas obrad Ligi Narodów z Genewy do Lizbony ma pewne cechy prawdopodobieństwa wobec niewyko-

czenia na czas nowego gmachu Ligi w Genewie. W tej sprawie rozmawiał z Laval'em poseł portugalski.

Otwarcie olimpijskiego toru.



W Garmisch-Partenkirchen został otwarty olimpijski tor łyżwiarski, na którym rozegrany został pierwszy turniej hokejowy.

Dolar 5.30

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.32, w placeniu 5.30 dolar złoty w żądaniu 9.03, w placeniu 9.01, funt angielski w żądaniu 26.20, w placeniu 26.10, rubel złoty w żądaniu 4.80, w placeniu 4.75, marka niemiecka w żądaniu 1.50, w placeniu 1.48, za 100 franków fr. w żądaniu 35.00.

Bank Polski w godzinach porannych ku pował dolary po 5.29 funty angielskie po 26.05

NOWY LORD-MAYOR LONDYNU.



Uroczysty wjazd nowego burmistrza City Sir Percy Vincenta w złotej karocy.

Towar skradziony w Tomaszowie

znaleziono na Polesiu Konstantynowskiem, TOMASZÓW MAZ. 13.11. W tych dniach w fabryce sukna w Tomaszowie, jak stwierdziła dyrekcja fabryki, skradziono dwie sztuki surowego towaru w wykończalni. Przeprowadzone w tej sprawie przez władze bezpieczeństwa szczegółowe dochodzenie nie dało pozytywnych wyników, rozesłano zatem próbki owego skradzionego towaru do wszystkich wykończalni (apretur) w całej Polsce.

Znaleziono tam jednak nie dwie, a sześć sztuk towaru; jak się okazało taka ilość skradziona została w fabryce. Kto kradzież dokonał narazie nie ustalono. Towar do wykończalni dostarczył niejaki Twardowicz Herszlik, teść przemysłowca tomaszowskiego Abrahama Mordkowicza. W rezultacie zostali aresztowani i przekazani władzom sądowym Twardowicz Herszlik jego żona Hinda i córka Sala oraz Mordkowicz. Wszyscy do kradzieży się nie przyznają twierdząc, że towar ów kupili. Niewątpliwie dalsze do dochodzenia wyświetlą zagadkę tej ciekawej kradzieży.

Awanturnik zmarł w kaffanie bezpieczeństwa. ŚKUTKI UDERZENIA W GŁOWĘ.

TOMASZÓW MAZ. 13.11. W dzielnicy Karpaty w Tomaszowie znany był dobrze awanturnik i zawadziaka Tomczyk Władysław zam. przy ul. Majowej 27, kilkakrotnie już karany za opór władzy i rozmaite awantury. W tych dniach Tomczyk w stanie podchmielonym przyszedł do mieszkania swojej teściowej Kaczubowej Józefy gdzie wszczął awanturę i powybił szyby w oknach. Następnie udał się do mieszkania szwagra Kaczubę Józefa przy ul. Karpaty z którym ro-

wnięz wszczął awanturę i rozpoczął bójkę Kaczubą działając w obronie własnej chwycił kawałek żelaza, którym zadał cios w głowę napaśnikowi. Tomczyk odwieziony został do szpitala miejskiego, skąd jednakże nie poddając się leczeniu wypłynął zaraz po wytrzeźwieniu do domu. Nastąpiły komplikacje i Tomczyk dostał ataku szaleństwa w którym przewieziony został do szpitala miejskiego, gdzie zmarł nie odzyskawszy przytomności.

Płonący sufit zawałił się i przygnoił czterech mężczyzn

WIELUŃ 13.11. We wsi Biała gm. Naramie spalili się dwie zagrody na szkód: Br. Markiewicz i Józefa Grabińskiego. Prócz budynków pożar strawił zboże oraz narzędzia rolnicze i sprzęt domowy.

Nieszczęśliwym pośpieszono natychmiast z pom. ca. Spod płonących belek wydobyto okrutnie poparzonego Belę Józefa lat 25, Byczaka Józefa lat 37, Stokę Władysława lat 23 i Napierajczyka Stanisława wszystkich mieszk. wsi Biała. Poparzeni umieszczeni zostali w szpitalu W.W. Św. w Wieluniu na kuracji prócz Napierajczyka, który doznał cięższych obrażeń.

W czasie akcji ratunkowej w chwili gdy z zagrożonego domu mieszkalnego usiłowano wynieść sprzęt i rzeczy — zawałił się na ratujących płonący sufit.

36-ciu komunistów zasiadło na ławie oskarżonych.

ŁÓDŹ, 13 listopada. — W Sądzie Okręgowym rozpoczął się sensacyjny proces komunistyczny. Na ławie oskarżonych zasiadło 36 osób, które zostały ujęte w dniu 1 maja r.b. w czasie obchodu święta robotniczego.

Kino "CZARY" teatr (Cegielniana 2) Dziś premiera! Nasz rewelacyjny podwójny program

I. Film rewelacja. — Film objawienie reżyserji Frank Borzage

Chłopcy z placu broni Sekretarka osobista wychodzi zamąż

II. Reżyserja Joe Maya. Szampańska komedia

W rolach głównych: Mary Glory, Jean Murat, Armand Bernard

ŻYCIE ZGIERZA Turnieje szachowe.

Międzynarodowy Turniej szachowy jaki odbył się ostatnio w Warszawie żywym echem odbił się i wśród amatorów tej zajmującej gry w Zgierz. Zaczęto tu i owdzie po różnych organizacjach przebiekając o zorganizowaniu gier-zawodów pomiędzy miejscowymi graczami, jednak brak inicyatywy i braku zmysłu organizacyjnego, sprawił że kwestia skończyła się na gadaniu i projekcie. Dopiero obecnie ruchliwe Koło absolutistów PSH, znane już ze swych występów scenicznych (Młody las), podjęło inicjatywę zorganizowania gier szachowych i poruszenia spjących szachistów. W tym miesiącu w lokalu Kola przy ul. 3 Maja 19 odbywają się wewnętrzne rozgrywki towarzyskie, w grudniu zaś odbędą się gry o mistrzostwo wewnętrzne Kola, celem wyeliminowania najlepszych szachistów do gier między szachistami zgierskimi, które Koło zamierza urządzić by spopularyzować tę zajmującą grę i zainteresować nią jaknajszerszy ogół. Pożądanym jest by organizację inne również wewnętrzne postarały się o nadanie tej grze obywatelstwa w swoich lokalach i przygotowały się do zawodów zewnętrznych. W ten sposób ożywi się nasze życie towarzyskie.

Chróst z wyciętych drzew zabrała ludność na opał.

ŁÓDŹ, 13. 11. — Wszystkie pozostałości po wykarczowaniu drzew w Alejach Kościuszki jak grube gąziki, pnie i karpysy zostały zwiezione i zmagazynowane na terenie II okręgu Plantacyjnego. Natomiast chróst został, jak to się zresztą zwykle dzieje rozebrany przez ubogą ludność, najdrobniejsze zaś pozostałości zostały na miejscu spalone, bowiem koszt przewiezienia znacznie przewyższałby wartość tychże.

JAK W MAJU... Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, 13. 11. — W dniu dzisiejszym, o godz. 9 rano temperatura wynosiła w Łodzi, w centrum miasta 9 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy 5 stopni powyżej zera). O tej samej porze barometr wykazywał ciśnienie 755,4 milimetra. Słabe wiatry wschodnie i południowo-wschodnie. W ciągu dnia dzisiejszego pogodnie.

Wyjaśnienie.

ŁÓDŹ, 13.11. W związku ze wzmiąnką, jaka ukazała się w „Echu” dnia 11 listopada pt.: „Awantura ziemianina w Jódzkim barze” dowiadujemy się, że z zajęciem tam opisanym p. Feliks Stielger, właściciel majątku Ignaców nie miał nic wspólnego.

Dr. HELLER

specjalista chorób wenerycznych i skórnych Piotrkowska 99

ZASŁUŻENI OBYWATELE

W związku ze Świętem Niepodległości zostali odznaczeni za pracę społeczną, oświatową, czy też zawodową wybitniejsi obywatele naszego miasta. Dekoracji dokonali w Dzień Niepodległości woda Hauke-Nowak. Odznaczeni zostali złotym krzyżem zasługi dyr. Przemysłu Chemicznego „Boruta” p. Marian Pasecki, oraz srebrnymi: kierownik szkoły powszechnej nr. 1 przy ul. Łęczyskiej p. Józef Hierowski p. Jerzy Krzemieński p. Ludwik Kausik oraz szereg robotników z Przemysłu Chemicznego „Boruta” oraz innych zakładów przemysłowych.

Zdarzenia i wypadki.

(—) Władze polskie wystąpiły do władz francuskich z prośbą o wydanie zbiegłego dyrektora elektrowni warszawskiej, inż. Kobylińskiego, oskarżonego o szafarstwo kwitów w wysokości 160.000 zł.

(—) U wejścia do portu w Smyrnie zatonał parowiec „Inebulu”, przyczem 80 pasażerów straciło życie.

(—) Wczoraj sąd czeski w Morawskiej Ostrawie przesłuchiwał harcerza polskiego Dełongę, poczem trybunał, na wniosek obrony, odroczył sprawę do dnia dzisiejszego, postanawiając dopuścić szereg świadków odwoływanych.

(—) Wczoraj Prezydent Rzplitej i premier Kościłkowski bawili u generała inspektora sz. zbrojnych gen. Rydza - Śmigłego na podwieczorku.

(—) Wczoraj rząd pracował nad dalszymi dekretemi oszczędnościowymi. Narady nad przyszłorocznym preliminarzem budżetowym mają być zakończone jutro, a pojutrze zbierze się Rada Ministrów dla ostatecznego uchwalenia przyszłorocz. budżetu. W tym celu w końcu miesiąca przedstawiony będzie Sejmowi.

Zagadnienie rent i emerytur opracowane będzie oddzielnie w najbliższych dniach.

Druga seria dekretoów, w liczbie 8, zawierać będzie rozporządzenie o reformie podatku dochodowego od uposażeń pracowników prywatnych. W tej serii dekretoów ukaże się również rozporządzenie o obniżce taryf kolejowych i o obniżce cen artykułów przemysłowych.

(—) Trzy ostatnie raty Pożyczki Inwestycyjnej będą rozdane na 10 rat

(—) Ukazało się rozporządzenie ministra skarbu, obniżające opłaty egzekucyjne przy ścaganiu drobnych należności o połowę, a łączna opłata za dokonanie czynności nie może przewyższać połowy ścaganej sumy.

Przed egzekucją każdemu dłużnikowi w sprawie będzie upomnienie z zagrożeniem egzekucji, jeżeli w przeciągu 9 dni nie uścieli poszukiwanej należności.

(—) Senator Tor Stanisław z wolewórzka pomorskiego rzekł się mandatu. Na jego miejsce weździe p. Tadeusz Seib inspektor szkolny z Torunia.

(—) Wczoraj odbyła się w powszechnej Spółdzielni Spożywców konferencja Instytutu Cytli spółdzielczych w Łodzi w sprawie organizacji w Łodzi banku spółdzielczego „Społem” który działa na terenie Warszawy już od roku 1930. Bank „Społem” ma być uruchomiony w Łodzi od 1 stycznia 1936r.

WYJAŚNIENIE firmy "STAMBUŁ" Polskie Towarzystwo dla Handlu Ratalnego spółka z ogr. odp.

W związku z rozszewnianiem fałszywych pogłosek w prasie o naszej firmie, jakoby urosła do dużych rozmiarów, przez to, że pobiera zbyt wygórowane ceny za swoje towary i że będąc żydowską, zatrudnia tylko żydowski personel, oświadczamy,

że pogłoski te pochodzą od ludzi nam wrogo usposobionych, a w szczególności od nieuczciwych agentów i inkasentów oraz robotników, wydalonych za systematyczną kradzież towarów.

Imponujący rozrost i rozwój naszej firmy, która posiada faktycznie, oddziały we wszystkich większych miastach Polski, zawdzięczamy tylko tej okoliczności, że obsługujemy naszą liczną klientelę solidnie i dajemy jej najlepszy towar, po cenach sprzedawanych w normalnym handlu na bardzo dogodnie raty.

Naszą dewizą jest „duży obrót — mały zysk” i dzięki temu nasz system ratalny nie podraża towaru i klienti nabywają go w tej samej cenie, co w każdym sklepie z tą wygodą, że na długoterminowe raty. Dla przykładu przytaczamy:

- 1) za 1/4 kg. oryginalnej herbaty ceylońskiej, z domieszką drogowanego kwiatu herbacianego liczymy 6 zł. na drobne raty tygodniowe,
2) za 1/2 kg. kawy „Magnackiej” najlepszego gatunku, codziennie świeżo palonej liczymy 6 zł. na drobne raty tygodniowe,

Ceny te są zupełnie identyczne z cenami w sklepach kolonialnych z tą różnicą, że w sklepie trzeba płacić zaraz gotówką, a u nas w drobnych ratach tygodniowych.

Następne nasze działy sprzedaży rowerów, aparatów radiowych, wyzmaczek i platerów są również w ten sposób prowadzone, że ceny tych artykułów sprzedawanych na długoterminowe raty, są takie same, jak w każdym innym sklepie, który sprzedaje je jednak za gotówkę. Aparaty radiowe 4 lampowe z gwarancją są w cenie 250.— zł., a platerzy z najlepszego białego metalu, grubo srebrzonego na 6 osób z gwarancją — na dogodne raty są w cenie 75 zł. Wyzmaczki i rowery sprzedawane są przez nas z gwarancją po tych samych cenach, co w sklepach.

O solidnym nastawieniu naszej firmy wobec swojej klienteli może posłużyć również fakt, że mimo ogromnej zwyżki herbaty, kawy i kakao, datującej się już od szeregu tygodni, firma nasza towary te sprzedaje przez cały czas po dawnych cenach.

Nieprzychylni nam ludzie posuwają swoją perfidję tak daleko, że oskarżają nas również o machinacje skarbowe i ukrywanie faktycznych obrotów i dochodów, nie wiedząc jednak o tem, że prowadzimy prawidłowe księgi handlowe i jesteśmy firmą sadownie zarejestrowaną jako spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, a nie firmą jednoosobową i spełniamy swój obowiązek obywatelski bez zarzutu.

Jak dalece bezpodstawny i nieuzasadniony jest zarzut uczyniony nam, że na towarach sprzedawanych na raty zarabiamy od 200—300% może posłużyć fakt, że wszystkie firmy konkurencyjne spowodu nierentowności zmuszone były przedsiębiorstwa swoje zlikwidować, a jeśli tak było jak to laicy i niefachowi ludzie podali, to firmy te nie potrzebowałyby tych przedsiębiorstw likwidować.

Przeciw wszystkim tym nieodpowiedzialnym jednostkom, którzy nie zadają sobie trudu skontrolowania wszystkich jej dostarczonych kalumacji, wystąpiliśmy na drogę sądowną. Jesteśmy przekonani, że nasza Szanowna Klientela, nie pójdzie na lep tych wszystkich bezpodstawnych oszczerstw i w dalszym ciągu zaszczycać nas będzie swem zaufaniem, natomiast firma nasza daje każdemu możliwość w dzisiejszych trudnych czasach nabycia towarów na dogodnych ratach bez uszczerbku budżetu domowego — jest zatem placówką pod każdym względem pożyteczną.

My zaś ze swej strony dolożymy wszelkich starań, aby Sz. Klientelę pod każdym względem w dalszym ciągu zadowolnić.

Tramwaj wpadł na rowerzystę Kronika pogotowia ratunkowego, kradzieży i pożarów.

ŁÓDŹ 13 listopada. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych na ul. Piotrkowskiej, obok posesji nr. 181 został najechnany przez tramwaj jadący rowerem 24-letni Franciszek Osilowicz, robotnik, zamieszkały przy ulicy Młynarskiej 38. Osilowicz odniósł ogólne, lekkie na szczęście obrażenia ciała.

Zawezwany lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł Osilowicza na kurację do domu.

— W dniu wczorajszym, o godzinie 6 wieczorem, w dole kloaczny dom przy ulicy Kilińskiego 15 znalezione zostały zwłoki noworodka płci męskiej. Zwłoki przewiezione zostały do prosekterjum miejskiego. Za wyrodną matką wszczęto energiczne poszukiwania.

— Na ulicy Zielonej usiłowała pozbażyć się życia przez wypicie i jakiegokolwiek trucizny 29-letnia Helena Górczak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperackie przewieziono na kurację do szpitala.

— Na ul. Franciszkańskiej w celach samobójczych napila się jodyny 27-letnia Ryfka Gerimanówna, zamieszkała przy ul. Franciszkańskiej.

ŻYCIE PABJANIC. Uniwersytet Robotniczy ogniskiem oświaty.

W lokalu Domu Robotniczego „Paca” w Pabianicach staraniem Polskiego Towarzystwa Kultury i Oświaty Robotniczej „Pochodnia” odbył się odczyt z cyklu wykładów Uniwersytetu Robotniczego pt. „Józef Piłsudski” wygłoszony przez p. prof. Salska. Po odczycie pp. Plackówna i Scibiorek wygłosili okolicznościowe deklaracje. Obecnych na szli było 136 osób co świadczy o stosunkowo dużym zainteresowaniu wykładowi Uniwersytetu Robotniczego.

Następny odczyt odczyt pt. „Nafta” wygłosił mag. Mieczysław Pawlikowski w niedzielę, dnia 17 bm. o godz. 10.30. Wstęp wolny dla wszystkich.

OKRADZIONY KURPATWA. Jan Kurpatwa zamieszkały we wsi Jaworów gm. Wągrowa powiatu łaskiego przejechał kółkiem dnia przez Pabianice i choć pobyt jego w mieście trwał krótko wystarczało jednak czasu złodziejom pabianickim, którzy okradli jego wóz, zabierając solone palto i 2 derki wełniane.

Do zagrodz. Leona Dudka w Woli Złotyńskiej pod Pabianicami w porze nocnej dostali się złodzieje, którzy po włamywaniu drzwi komórkę skradli 10 kur i zbierali w wiadomym kierunku.

Nowickiemu Br. zamieszkałemu w Pabianicach przy pl. Dąbrowskiego 13 nieznanemu sprawca skradł urząd od konia wartości 140 złotych.

Wszystkich wypadkach kradzieży policja spisuje odpowiednie protokoły i poszukuje złodziei.

NOWE NAZWY ULIC. Komisja Ogólna Rady Miejskiej m. Pabianic postanowiła dokonać przemianowania ulic: Zachodnią na Marii Curie-Skłodowskiej i Fabryczną na Bolesława Limanowskiego. Uchwała ta musi być zatwierdzona przez Radę Miejską.

Wia... E... KS... Spow... zaśl... iliny jak... nych... Min... sens... w osz... ough n... ougham... Tys aczn... wnoszą... zaka cały... mu panu... Dzienn... ladnego... kich nar... od wspo... WI w... dom pam... na Jak... Buceleug... Ola II, w... Obecna... est, jak... nariego... dziez ca... Organi... dnu kr... dek zaśl... Aczko... tym słu... cy palac... niące w... Widok... wliczy:... nasiadują... wiew... zacycy... lejnocac... w atowa... z złota... nacyino... le białe... je równ... mach olt... chryza... Punk... przed o... ma-ma... Zaraz... poście: k... pod pulp... ST... Zofia... jego br... ielskie... zeczyta... Pabian... Praka... dente... Prado, st... tu, dopro... Zofii... insem, a... brata z... ia, posł... na przyn... hawil ja... enne kle... dla po... Anglii. Pr... walc... -nogie... Konfe... wala p... no traga... wladce c... wrotna c... satonal t... mil niew... spotkania... — M... do mu... Zofia, k... rzyński... Przyn... na zażac... które da... tygoi m... niemi ster... to poten... poczeki... — Ze... kie, blas...

Wiazanka kwiatów na grobie Nieznanego Żołnierza. ECHA ZAŚLUBIN KSIĄŻĘCEJ PARY GLOUCESTER.

London w listopadzie Spowodu ściśle prywatnego charakteru zaślubin ks. Gloucester, potrzebowa jakimś czasie dla zebrania dokładnych wiadomości.

Mimo wszystko Londyn miał pozostać na sensację, gdy lady Alicja Scott jechała w oszklonej karecie z domu ks. Buccleugh na ślub swój do pałacu Buccleugh pod eskortą gwardji konnej. Tłumy stały na jej drodze, wznosząc okrzyki radości i lojalności, jak cały naród angielski czuje dla domu panującego.

Dzienniki nie omieszczały podać dokładnego rodowodu obojga królewskich naręczonych, który wywodzi się od wspólnego antenata—króla Jakóba IV w Szkocji, I w Anglii. Obecny dom panujący wywodzi się od córki króla Jakóba podczas gdy pierwszy książę Buccleugh jest synem naturalnym Karola II, wnuka króla Jakóba.

Obecna księżna Gloucester, lady Alicia Christabel Montagu Douglas-Scott, jak wiadomo, trzecią skości córką zmarłego niedawno siódmego zrzędu książęcia książęcego tytułu Buccleugh. Organizator Stanley Roper, dyrygent chóru królewskiego, tak opisuje obrzęd zaślubin:

Aczkolwiek byłem obecny przy niejednym ślubie w domu panującym, zaślubiny ks. Gloucester w prywatnej kaplicy pałacowej wywarły na mnie imponujące wrażenie.

Widok kaplicy był niezwykle malowniczy: przez skromne okna, ze szkła nasładującego zamrażnięte szyby, słońce wlewało się potokami, lśniąca w błyszczących mundurach i skrzając się w alejotach obecnych pań. Dekoracja wnętrza była przepiękna. Od szkarłata i złota otarza i złotych naczyń koronacyjnych bielały swą odbijają wysumieniane białe lilje w złotych wazonach. Lilije równieży umieszczono były na stopniach otarza. Kaplica zaś przybrana była chryzantemami i bżem.

Punktualnie o jedenastej zasiadłem przed organami, wykonaniem dla księżni-małżonki królowej Wiktoria.

Zaraz po jedenastej zaczęli napływać goście: ks. Walji zajął miejsce niemal pod pulpitem. W jednym rzędzie z nim

siedzieli księstwo York, córka królowiska, lady Harewood, i książę Kentu.

Punktualnie o 11 m. 29 ukazała się para królewska, a tuż z nimi siostra króla Jerzego V, królowa norweska Maud i Jerzy II, król grecki, w którego monokli zaigrało słońce. Królewska para i ich królewscy goście zajęli miejsca na czterech złotych fotelach, krytych różowym adamaszkiem.

Książę Gloucester już czekał na stopniach otarza. O wpół do dwunastej jeszcze nie było lady Alicji, i książę zaczął zdradzać lekkie zdenerwowanie. Nie upłynęło jednakże pół minuty, gdy panna młoda ukazała się na progu, wsparta na ramieniu brata swego, nowego księcia Buccleugh.

Na mgnienie jedno lady Alicja przystąpiła na próg, zafrapowana widocznie malowniczością widowiska, a potem z wolna przeszła ku otarzowi, radośnie uśmiechem witając królewską parę, która odwzajemniła jej uśmiech.

Po chwili zaczął celebrować arcybiskup Canterbury. Książę Walji podał bratu obrączki.

Atmosfera w kaplicy była radosna i poufna, pełna miłego rodzinnego nastroju.

Zwyczajem angielskim młodą parę, wyjeżdżającą na dworzec w otwartym powozie, na dziedzińcu pałacowym gości ślubni obypali płatkami róż i srebrnymi confetti.

Wagony salonowe specjalnego pociągu królewskiego odwożącego młodą parę do Kettering w drodze do Boughton były wspaniale udekorowane różowymi różami. Rodzina panny młodej odprowadziła nowożeńców na dworzec St. Pancras.

Wieczorem dnia tego, gdy zamykano drzwi kościoła Opactwa Westminsteru, obecny był w kościele kanonik Donaldson. Mijając grób Nieznanego Żołnierza ujrzał w świetle wieczornem piękna, pachnącą wiazankę białych róż lilij, leżącą na grobie.

Nachyliwszy się dostrzegł bilet, z herbami królewskimi i napisem: „Od księżnej Gloucester“.

Była to ślubna wiazanka nowej księżni-małżonki księcia—żołnierza.

TRAWIENIE REGULUJĄ ZIOŁA „CHOLEKINAZA” H. NIEMOJEWSKIEGO
Nr. 1-przy rozvolnieniu, Nr. 2-przy zaparciu, Nr. 3-przy uporczywym zaparciu

Bańka z benzyną przyczyna okropnego nieszczęścia.

W Chessy les Mines (Rhône) przedsięwzięcie murarski Pierre Baladan przygotował rano swój samochód do wyjazdu. W rękach trzymał bańkę z benzyną i oświetlał samochód świecą. Nagle zapaliła się bańka z benzyną a przestraszony Baladan rzucił ją daleko od siebie.

Pałaca się benzyna rozlała się szeroko i dotarła do małego składu materiałów wybuchowych używanych przez przedsiębiorcę.

Nastąpiła okropna eksplozja, po której dwupiętrowy dom runął jakby zdumchnięty huraganem. Z gruzów wydobyły trupy żony przedsiębiorcy i 22-letniej córki.

Baladan został ciężko poraniony i prawdopodobnie nie przeżyje katastrofy. Dwie młodsze córki ocalały, bo znajdowały się w tym czasie w szkole.

PIĘKNA CERA? pudry CHERYS

LWY W ZAPRZĘGU.



W ogrodzie zoologicznym w Kalifornji treso wane lwy używane są do zaprzęgu którym rozwożona jest żywność do poszczególnych klatek.

Kaplan o wielkiem sercu odszedł w zaświaty.

W Buenos Aires zmarł w tych dniach śp. ks. Władysław Zakrzewski, długoletni duszpasterz Kolonii Polskiej w Argentynie. W szeregu kapłanów polskich pracujących ofiarnie w ośrodkach wychodźczych śp. ks. Zakrzewski wybitnie zajmował miejsce. Urodził się na Pomorzku 16 września 1874 r. Uczęszczał do szkół OO. Werbistów w Steyl w Holandji, poczem wstąpił do seminarjum we Wiedniu, gdzie w 1900 roku otrzymał święcenia kapłańskie.

W tym samym roku przybywa do Buenos Aires, by objąć parafię polską w Apostoles Misiones. Na tem stanowisku wykazał niezwykłą aktywność. Jest zarazem duszpasterzem i lekarzem, tworzy szkoły i szpitale łącząc z prywatnych swoich funduszy na cele społeczne. Gubernator Misiones, wielkoduszny przyjaciel kolonistów polskich, p. Lanusse, darzy księdza Zakrzewskiego pełnem zaufaniem. Ofiarny duszpasterz pracuje bez wytchnienia dla dobra swoich parafjan, objeżdża konno dalekie i ukryte w lasach osiedla kolonistów, niesie im pomoc dla ducha i ciała, dokonując niezliczonych dla uratowania życia operacji. W Misiones ks. Zakrzewski pozostawał 8 lat.

W r. 1908 obejmuje duszpasterstwo nad Polakami w Buenos Aires i okolicy. Był to okres wzrastającej fali emigracyjnej na ziemie argentyńską. Z okazji 100-letniej rocznicy istnienia państwa argentyńskiego, ks. Zakrzewski z własnych skromnych zasobów ufundował wspaniały sztandar polski, który umieszczono w katedrze Lujańskiej, „Argentyńskiej Częstochowie“, gdzie gości sławę imienia polskiego. Jakkolwiek nie było jeszcze wówczas niepodległej Polski, katedra przyjęła chorągiew polską umieszczając ją obok hiszpańskiej, włoskiej i innych.

W Buenos Aires ks. Władysław Zakrzewski obok misji duszpasterskiej oddawał się z zamiłowaniem pracy społecznej. Rzadko Polski za tę służbę narodową odznaczył czcigodnego kapłana orderem „Polonia Restituta“.

Na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym, który odbył się jesienią ub. r. w Buenos Aires śp. ks. Zakrzewski był duszpasterzem i organizatorem polskiej Sekcji. Słowa gorącego uznania ze strony Jego Eminencji Księstwa Kardynała Prymasa Hionda były dla niego pokrzepieniem i zachętą do dalszej ofiarnej pracy niestety już niedługiej. Odszedł z szeregu polskich pionierów duchownych na wychodźstwie, kapłan o wielkiem sercu, w którym było zawsze żywym płomieniem ukochanie Boga i Polski.

ANTONI MARCZYŃSKI NIEWOLNICA MAHARADŻY POWIEŚĆ EGZOTYCZNA

STRESZCZENIE POCZĄTKU:

Zofia Halska poszukiwała w Indiach swego brata. W Kalkucie poznała oficera angielskiego Roberta Wilkina, z którym się zaprzyjaźniła. Przyjacielem Wilkina był Thumba Prakash, którego wuj Bahadur był prezydentem do tronu Birmy. Tancerz przed-rodziny, stojący na usługach obcego wywiadu, doprowadził swymi intrygami do wyjazdu Zofii z Kalkuty bez pozeżenia na Wilkina, a wykorzystawszy fakt, że po śmieci brata znalazła się w położeniu bez wyjścia, poślubił ją. W istocie użył jej tylko jako przynęty dla Bahadura, któremu pozostawił ją jako zastaw za otrzymane drogocenne klejnoty, przeznaczone na zakup broń dla powstańców birmańskich przeciw Anglii. Prąd klejnoty zdefordował i został wielkim fabrykantem broni w Ameryce. W czasie wojny w szeregu armji angielskiej służył francuskim.

Konferencja rady z czarownikiem trwała przeszło godzinę, potem weszła tragarzy, którzy przenieśli swojego władcę do palankinu i wyruszyli w powrotną drogę do pałacu. Kiedy las pochłoniął tę małą karawanę, Thumba oznajmił niewiastom, że niebezpieczeństwo spotkania z radą minęło.

— Musimy odejść zaraz, by stanąć w domu wcześniej od niego, — orzekła Zofia, ku niezadowoleniu swego towarzysza. — A gdzie mój zegarek?

Przypomniała sobie, że kiedy Thumba zażądał jakichkolwiek przedmiotów, które dawniej należały do Roberta, Fredy i Janka, wzięła mu młodym imieniem stary zegarek brata i nie odebrała potem, zaskoczona wiadomością o niebezpieczeństwie przybycia rady.

— Zega...? Czy masz na myśli okrągłe, blaszane pudełeczko, w którym bje-

odwrócony w stronę ruin pagody i z osuniętymi firankami. — Ten złoty totr jednak zauważył mój zegarek w niszy, — przemknęło Zosi przez myśl. Chciała krzyknąć, by ostrzec Premiatę, lecz było już za późno.

— Milcz, jeśli nie chcesz stracić z oczu dziecka! — syknął Bahadur.

Skinął, by podeszła bliżej, potem kazał jej zejść ze ścieżki, żeby mu nie zasłaniała widoku. A tamci dwoje, Premia i jej młody wielbiciele, nie przeczując niczego, zbliznali się powoli, przy stając i całując się raz po raz.

— Dziewczyna, w której żyłach płynie królewska krew, — warczał książę Pagan, — moja siostrzenica z takim prostakiem! parobkiem! przybłąda!

Kochankowie zapatrzeli w siebie do strzegli radzę dopiero wówczas, gdy do słownie natknęli się na przednie drążki jego lektyki.

— Brać go! — zaskrzeczał Bahadur. — I przyprowadzić mi tu tego oca. Gdy by stawiał opór, przynieść go na rękach.

W pół godziny później Thumba, nie słysząc przez czterech silnych drabów, „wyładował“ przed palankinem Bahadur i z jego ust dowiedział się o „świętokradzkim“ afekcie swego synka ku siostrzenicy „jego królewskiej wysokości“. Rzecz prosta, takiej zbrodni władca nie mógł puścić płazem i głośno rozważał właśnie, co by tu za karę przepisy kazać amputować; czy język, czy prawą dłoń, czy też odrzuć głowę. Hm, możeby wybrać to ostatnie?

— Dostojny panie, — głos czarownika drżał nie tyle ze strachu, co ze wzburzenia, — mój syn nie ukończył jeszcze ośmnastu lat! Mogę dowieść!

U tragarzy wywołało to zdziwienie bowiem niefortunny wielbiciele Premiaty przerastał każdego z nich i bary miał szersze, a przecież na tragarzy swego palankinu Bahadur wybierał zawsze najroślejszych mężczyzn.

— Tem gorzej, — odparł radza; — jeśli on już dzisiaj jest takim zuchwalcem, co będzie za lat dziesięć? Stanie się hierztem rabusiów! Lepiej więc zapobieć złu zawczasu, skoro nadarzyła się sposobność.

— Wuju, litości!

Premiata osunęła się na kolana, to samo po krótkim wahaniu uczynił Thumba, a Zosia również wstawiała się za „zuchwalcem“, chociaż nie na klęczkach. Bahadur wyraźnie rozkoszował się tą sytuacją i umyślnie zwlekał z wydaniem wyroku.

— No a ty, — przemówił do winowajcy, — nie zegniesz karku? Nie zamysłasz błagać o łaskę?

— Nie! — odburknął zapytany.

— Wolisz zginąć?

— Nie!

— Wiec co?

— To! — ryknął i nagle dwaj trzymający go za ramię tragarze runęli na ziemię, jak długi. Trzeci, który schwytał go za kark, przeleciał mu nad głowę, czwartym, kopniakiem w brzuch zwinął się w kłębek, jęcząc żałośnie.

Stało się to wszystko w ciągu dwóch trzech sekund. Poem Thumba junior poderwał oca z ziemi i krzyknął:

— Ucieka! Gdy porozbijam lhy wszystkim, pobiegnę za tobą.

Może byłaby się powiodła ta ucieczka, gdyż tragarze nie kwapili się do walki z młodym berliusem, lecz Bahadur nie zamierzał dopuścić do takiego porwania swojego autorytetu.

— Dwóch trzymać ślepa! — zawołał. — Reszta na niego! Śmiało, psychorźliwie! Śmiało, lub dziś wypędzę precz, dsmozjadki! Kupa! kupa!

Dziesięciu przeciwników, podjudzanych do walki przez swego władcę, młodzieniec nie mógł dać rady; poturbował wszystkich rzetelnie, lecz wkończuwał ułgi.

— I co wy na to?

Z tem pytaniem radza zwrócił się do obydwoich kobiet, głęboko przekonanych, że syn Thumba przypięczętował swój los tym nowym dowodem zuchwałości. Tymczasem Bahadur był obecnie w lepszym humorze, niż przedtem; jak przystało potomkowi wojowniczych książąt Pagan, cenil odwagę, czupurność i siłę fizyczną, toteż szaleńczy wyczyn Thumba-juniora przypadł mu bardzo do gustu. Właśnie takich ludzi mi potrzeba, — myślał. Ze jednak z drugiej strony

pragnął uchodzić za srogiego władcę, postanowił urządzić rzecz tak, by inicjatywa w sprawie zlagodzenia kary wyszła od kogoś innego. Ale od kogo? Pod ręką miał tylko Zosię i Premiata, przy czym ta druga była współwinna, więc zupełnie nie miała głosu według procedury lokalnej.

— Jakżebyś ty go ukarała? — zapytał Zosia.

— Skazałabym go na wygnanie... — schwyciła błagalne spojrzenie Premiaty i dodała, — na miesiąc wygnania, a potem w nagrodę za dzielność, jakiejś dal dowody, wcieliłabym go do gwardji.

Bahadur spojrział z wdzięcznością na mówiaczkę; on sam nie potrafiłby nic lepszego wymyślić, niemniej, jako srogi władca trochę obostrzył wyrok.

— Na miesiąc, to zbyt krótko, już lepiej na rok. Przez ten czas obojgu wywierzę z serce niewczesne uczucia... Słyszaleś, młodzieńcze? Jeszcze dziś opuścisz moje posiadłości, a za rok możesz powrócić w te strony. Lecz wcześniej wala! Gdybyś ośmielił się wrócić tu przed rokami, nie wyprosił cię od śmierci nikt!

Wykonania wyroku dopinowano sumiennie i tegoż dnia Thumba-junior wyruszył w świat. Z biegiem Noa-Diding, z biegiem Bramaputry, wreszcie z biegiem świętego Gangesu dotarł do Zatoeki Bengalskiej, przebywając tam samą drogę, którą Zosia tylokrotnie przebywała w marzeniach. Hojnie wyposażony w ojcowskie złoto, nie troszczył się o nic, a beżlik nowych wrażeń łagodził jego tęsknotę za czarownością Premiata. Lecz w największy zachwyt wprawiło go młode, którego nie widział jeszcze nigdy w życiu. Rybacka dziewczka dopłynęła do Chittagong, stamtąd parowcem British India Steam Navigation Company do Kalkuty, gdzie zamierzał przesiąść się na wielki, transoceaniczny statek, by odbyć podróż dokoła świata! Usłużny majtek, z którym zaprzyjaźnił się po drodze z Chittagong, ocenivszy jego zapas złota, uznał go za wystarczająco dla nabycia biletu I-szej klasy na owym statku-olbrzymie.

(d. c. n.)

ECHA ZE STOLICY.

Zycie Warszawy w kilku wierszach

W Instytucie Radowym im. Curie Skłodowskiej jest obecnie urządzana pracownia fizyki promieniotwórczej, która będzie posiadała doniosłe znaczenie naukowe, umożliwi wiając prace badawcze w tych zakresach wiedzy, w których zagadnienia czysto fizyczne i chemiczne wkraczają już w zakres biologii. Otwarcie pracowni spodziewane jest około Nowego Roku. Kierownikiem pracowni będzie docent Cezary Pawtowski.

Komisariat Rządu prowadzi energiczną akcję przeciw wszelkim przejawom żerowania na drukowanym słowie. Tak więc ścigani są kombinatorzy. Poza tym podlegają represjom pseudo-poeci i pseudo-pisarze drukujący rzeczy bezwartościowe, obliczone na działanie na najniższe instynkty o posmaku seksualnym i awanturczym. Zwalczana jest pornografja we wszystkich jej przejawach, a więc na scenie, w książce i na szpaltach bulwarowych pism. Prócz tego Wydział Prasowy Komisariatu Rządu nie dopuszcza do wydawania wszelkiego rodzaju „dodatków”, „nadzwyczajnych”, „specjalnych wydań” itp. drukowanych przez osoby nie wspólnego z prasą nie mające.

1 listopada weszło w życie zarządzenie w sprawie wprowadzenia ulg dla młodzieży szkolnej przy przejazdach na lini autobusowej Śródmiejskiej — Otwockiej — Warszawa, eksploatowanej przez warszawski powiatowy związek samorządowy. Wprowadzone będą miesięczne bilety dla młodzieży szkolnej w cenie 4 zł. na przejazd ze Śródmiejskiej do Otwocka i powrotem, co stanowi kilkakrotną zniżkę w porównaniu z dotychczasowymi jednorazowymi opłatami.

Z poważanych kół handlu owocowego informują nas, że w związku z ogromnym uzrodzeniem pomarańczy w Hiszpanji, ceny tych owoców na rynku tamtejszym skłaniają się do spadku. Powinno to spowodować u nas samą tendencję i u nas, ponieważ w r. z racji zaniechania przywozu pomarańczy katalońskich z Włoch, pomarańcze hiszpańskie pokryły gros naszego zapotrzebowania. Wydałyby się więc pożytecznym, zwiększenie kontyngentów na przywóz pomarańczy hiszpańskich które, zdaniem tychże kół, da lekciej od przejawów spekulacji owocowej, nie powinny kosztować u nas drożej, jak 1.10 zł. za 1 kg. pomarańczę dobrego gatunku.

Związek Harcerstwa Polskiego buduje własny wspaniały gmach reprezentacyjny. Gmach ten będzie w najbliższych dniach podciągnięty pod dach. Jest on budowany przy ul. Łazienkowskiej między znajdującymi się tam terenami sportowymi, w sąsiedztwie stadionu Wojska Polskiego. Będzie to gmach nowoczesny i pomieści wszystkie biura centralnych władz harcerskich polskie go oraz okręgu warszawskiego, zawierać będzie również lokale dla wycieczek harcerskich z całej Polski oraz kilka pokoi gościnnych dla harcerzy zagranicznych, przybywających w gościnę do polskich harcerzy. Gmach harcerski polskiego nosić będzie nazwę gmachu imienia Michałiny Mościckiej.

Dobra i systematyczna reklama ożywia wymianę towarów, podnosi bilans handlowy, zmniejsza bezrobocie!

PIOTR VEBER.

FORTEŁ.

Daremnie poszukiwano od tygodni kilku zabójcy nieszczyśliwej baronowej Marii Delard, którą znaleziono uduszoną w swej sypialni.

Alfred Gordon, komendant policji państwowej, człowiek zdolny i pełen energii, podejrzewając intuicyjnie porucznika marynarki Pawła Anastay'a o ten mord bestjański, wydał rozkaz aresztowania go.

S. morzutnie, na swoją odpowiedzialność coperawda; nie będąc bowiem w posiadaniu żadnego dowodu rzeczowego, ani najlżejszej bodaj poszlaki, opierał osądzenie swoje na domysłach jedynie.

Porucznik Paweł Anastay, młody dwudzieściostoletni mężczyzna, o dość inteligentnym wyrazie twarzy, zapierał się zbrodnią, wywołując litanie komentarzy w prasie. Jednocześnie prawie brano w obronę młodego i lubianego oficera, niesłusznie jakoby oskarżonego o przestępstwo.

W. miarę przewlekania się śledztwa ton

KRATCZKI. ZERWANY KAPELUSZ

OSOBLIWE INKAŚO.

Dopóki jeszcze jest ciepło i słońce, nie, można wytrzymać. Ale przecież zbliża się okres deszczów, śniegu i mrozów a mężczyźni ciągle jeszcze tkwią w konserwatywnym systemie zdejmowania kapeluszy na widok pierwszego lepszego znajomego czy znajomej.

Rzeczywiście mężczyźni są narodem wyjątkowo konserwatywnym. Z uporem godnym lepszej sprawy kultuwają idiotyczny zwyczaj kłaniania się. Po co? Dlaczego? Z jakiej racji mam się na rzącać na katar czy grype dla jakiegoś durnia, któremu muszę się odklonić przez zdjęcie kapelusza? Czem sobie za służyla stara, gruba i głupia klempa, abym jej wyrażał swój rzekomy szacunek przez wystawianie resztki swoich włosów na działanie wody, śniegu i wiatru?

Protestuję! Założmy Ligę Obrony Zdrowia, czy Stowarzyszenia Walki ze zdejmowaniem kapelusza! Takie S. W. z. Z. K. Powstanie tej organizacji posłałoby jeszcze jeden plus: nowy wariant preza i okazje do orderów. Za zasługi położone na polu walki ze zdejmowaniem kapelusza. Bardzo ładna zasługa, większa niż niejedna z zasług, uwiecznionych orderem.

Zdejmowanie kapelusza przy ukłonie jest ponadto wysoca moralna, uczy bo wiem ludzi luz od dziecka obłudę. Zdjęcie kapelusza ma wyrażać szacunek, a trudno przecież, abym miał szacunek do wszystkich kłaniających się becwafom wątkoniów i balwandów. Dlaczego mam uczyć swoje dziecko, że powinno zdjąć kapelusik czy czapkę przed miłym na ulicy znajomym kamienicznikiem? Albo przed wierzycielem? Albo poprostu przed pierwszym lepszym znajomym głupiaskiem? Czy nie byłoby uczciwiej powiedzieć:

— Słuchaj, synu, ponieważ zdjęcie kapelusza oznacza szacunek, a ludzi godnych szacunku jest bardzo niewiele, nie klanij się znajomym, których nie uważasz ani za przyzwoltych, ani za mądrych!

Prócz powyższych względów w walce ze zdejmowaniem kapeluszy tkwi również bardzo poważny moment eko-

nomiczny. Gdyby nie zwyczaj zdejmowania kapeluszy, nasze nakrycia głowy służyłyby nam o kilka lat dłużej, niż służą dotychczas. Posiada to zwłaszcza doniosłe znaczenie dla urzędników, którzy obecnie muszą z budżetu domowego wykreślić jakąś konkretną pozycję: albo np. światło i śniadania, albo obiady, albo wreszcie buty, kapelusze i bieleż. Dzięki mojemu projektowi przynajmniej redukcja budżetu na kapelusze będzie bezbolesna.

SPOTKANIE.

Herman Fingerhut był winien od dłuższego czasu Zająłowi Szymkiewiczowi 30 złotych.

Był winien. Owszem. Fingerhut temu faktowi zupełnie nie zaprzeczał. No to co, że był winien? To miał się zaraz ze zmartwienia powiesić? Nie oddawał? Rzeczywiście nie oddawał. Bo nie miał. Gdybym miał, to bym oddał — mawiał Fingerhut.

Szymkiewicz czekał. Ale czekanie to szybko mu się znudziło. Wreszcie spotkał Fingerhuta na ulicy i złapał go za rękaw.

— Panie Fingerhut, pan teraz potrzebuje bezwarunkowo mi oddać pieniądze.

— Owszem.

— No, dawaj pan.

— Ja potrzebuję oddać, ale ja nie mam.

— To mnie nic nie obchodzi. Oddawał pan pieniądze, mówię pana!

— Pan znasz Salomona?

— Jakiego znowu Salomona?

— Tego, co i z pustego nie naleje.

— Idiot, psiakrew! Un sobie będzie kawałki ze mną robił, ganeł taki psiakrew! Oddajesz pan czy nie?

— Nie mam

— No, to ja pana nauczę „nie mam”!

W tym momencie zerwał z głowy Fingerhuta kapelusza i uciekł ze zdobyczą, która następnie spieniężył za 10 złotych.

Dłużnik poskarżył się sądowi, wobec czego Sad Grodzki skazał Zająłwa Szymkiewicza na 1 miesiąc aresztu.

Jerzy Krzeci.

BĄDŹ ZDRÓW POLDZIU!

Ojciec w obecności synka odebrał sobie życie.

Z Tarnopola donoszą: Przy ul. Mickiewicza w Tarnopolu znajduje się dobrze prosperujący sklep spożywczy, własność Henryka Skwiruta. Przed 12 laty Skwirut ożenił się i po sprzedaży pola wybudował w Tarnopolu kamienicę.

Z małżeństwa urodził się synek, liczący dziś 10 lat i córeczka, licząca 3 miesiące. Od pewnego czasu pożyłcie małżonków uległo pogorszeniu. Skwirut miano wście zaczął podejrzewać swoją żonę, udzielał jej w ostatnim roku towa-

rzysko — o zdradę i na tem tie dochodziło do ostrych scysy między małżonkami. Skwirut wyszedł ze sklepu i poszedł do domu. Tam przy obiedzie roze grała się dramatyczna scena między małżonkami. W pewnej chwili Skwirut chwycił dubeltówkę i w towarzysztwo swego synka udał się na znajdujące się obok boisko „Chudy”. Tam kilkakrotnie ucałował synka

i w oddaleniu kilku kroków ze słowami „Bądź zdrow Poldziu!” — celnym strzałem pozbawił się życia. Zrozpaczony synek zaalarmował przechodniów i policję. Samobójstwo znanego kupca i właściciela realności w Tarnopolu wywołało wstrząsające wrażenie.

— Słucham! Słucham! Co masz pan na swoją obronę?

— Jestem, panie ministrze pewien, że...

— Z Anastay jest mordercą baronowej Delard? Wolne żarty! Dowiedz pan!

— Trzeba grać na zwotkę, panie ministrze... Znuzę, wyprowadzić z równowagi piasku, a wysłpiewa nam wszystko.

— D.śc tego! — zagrział minister uderzając pięścią w stół — mamy godzinę dziesiątą, jeżeli do godziny dwunastej punktualnie nie zdolasz pan wymusić na poruczniku Anastay'u przyznanie się do zabójstwa baronowej Delard — oto rozkaz wypuszczenia go na wolność. Poczem przyjdiesz pan tu złożyć swą dymisję. Bo musi być ktoś odpowiedzialny za tę historję! Zrozumiałeś pan?

Nieszczyśliwy komendant opuścił gabinet ministra sprawiedliwości ze śmiecia w duszy. Nie dziwnego. Wszak miał w ręku akt ministerjalny, zawierający wyrok uniewinniający dla człowieka, o którym wiedział, że jest winowajcą, a zgubę dla siebie! Po dwudziestu latach wiernej, pełnej zaparcia pracy dla dobra publicznego groziła mu smrotna dymisja!... wyrzucenie na bruk! Jemu! Ojcu czworga drobnych dzieci i jednemu opiekunowi starych rodziców!

— Co robić? — łamał sobie nieszczyśliwy głowę, kładąc dokument odwrotną stroną na biurku — jakiego użyć środka dla wymuszenia spowiedzi na Anastay'u?

Z twarzą w dłoniach komendant Gordon przeszedł do godziny wpół do dwunastej,

Syn w obronie matki

bierze całą winę na siebie.

Z Truskawca donoszą: Jak swego czasu podaliśmy rozegrał się w Truskawcu w mieszkaniu rodziny Tenerowiczów krwawy dramat rodzinny, a mianowicie 17-letni uczeń gimnazjalny Bronisław Tenerowicz zamordował w obecności matki swego ojca 43-letnie go Stanisława Tenerowicza, wiertacza, zajętego na kopalni „Paryż” w Borysławiu. Narzędziem zbrodni była siekiera.

Bronisław Tenerowicz oraz jego 32 letnia matka Maria zostali wówczas aresztowani i dotychczas przebywają w więzieniu sądu grodzkiego w Drobobyczu. — W śledztwie Bronisław Tenerowicz przyznaje się do winy i bierze całą winę na siebie.

niczem nie obciążając swej matki, przeciwnie przedstawia ją w bardzo dobrym świetle, twierdząc, że bardzo o niego i o siostrę dbała, a szczególnie starała się o jego wykształcenie, podczas gdy jego ojciec sprzeciwiał się kształceniu dziecka. Między ojcem i matką były ciągle nieśnaski, albowiem ojciec podejrzewał matkę o niemoralne prowadzenie się, co

jego zdaniem nie odpowiadało prawdziwej Pamięta tylko, że chwycił siekiere, gdyż stanął w obronie matki, a co dalej się stało

nie pamięta. Maria Tenerowiczowa tłumaczy się niepamięcią, twierdzi tylko, że maż targnął się na nią z siekierą, a wówczas w obronie własnej chwyciła go za szyję i poczęła go dusić, przyczem syn stanął w jej obronie. Co dalej się stało, nie pamięta.

Przesłuchana córka Tenerowiczowej, 14-letnia Józia, zeznaje korzystnie dla matki i brata, ale nie konkretnego nie może podać, albowiem podczas samego mordu wybiegła na ulcę.

Pozatem przesłuchano szereg świadków, którzy zeznawali tylko na okoliczność prowadzenia się Tenerowiczowej w życiu prywatnym.

Jak się dowiadujemy, dyrektor gimnazjum państwowego w Drobobyczu, T. Kaniowski, wyraża się, że Bronisław Tenerowicz, uczeń 6 kl. był wzorowym, pilnym i zdolnym uczniem. Dyr. Kaniowski dziwi się, w jaki sposób mógł się dopuścić takiego czynu.

RADJO-KĄCIK.

DZIS, dnia 13 listopada wieczorem: RASZYN.

- 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.20 Przegląd giełdowy
- 15.30 Zespół wokalny „Te 4”
- 16.00 Audycja dla dzieci — z Poznania
- 16.20 Muzyka z płyt
- 16.45 Rozmowa muzyka ze słuchaczem radja
- 17.00 Na marginesie dyskusji — przed mikrofonem Stary Doktor
- 17.20 Koncert kameralny z Poznania
- 17.50 „Świat się śmieje” — przegląd humoru zagranicznego
- 18.00 Duety w wykonaniu Maryli Karwowskiej (sopran) i Janusza Popławskiego (tenor)
- 18.30 Skrzynka ogólna
- 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.00 Sprawiedliwy podziął paszy — pogadanka rolnicza
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy
- 19.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.40 Wiadomości sportowe ogólne
- 19.50 Reportaż aktualny
- 20.00 Koncert w wykonaniu maej orkiestry Polskiego Radja
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Obrazki z Polski współczesnej
- 21.00 XI audycja z cyklu: Twórczość Fryderyka Chopina (1810—1849) — z Krakowa
- 21.40 Jak się zostaje pisarzem? — szkic literacki
- 21.55 Wszyscy kupujemy — wszyscy sprzedajemy — pogadanka
- 22.05 „Pamięć Romana Stałkowskiego w 10-tą rocznicę śmierci”. Koncert złożony z jego utworów w wykonaniu orkiestry symfonicznej P. R.
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka z płyt
- 23.35—23.45 „Łódź, jak Raszyn, z wyjątkiem: 15.12 Przegląd giełdowy łódzki 16.20 Piosenki z filmów dźwiękowych w wykonaniu J. Schmidta (płyty) 18.30 Kolonia dla dziewcząt bez pracy — feljeton zbiorowy 18.45 Muzyka z płyt 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe łódzkie 23.05—23.30 Muzyka taneczna z płyt

— CZWARTEK, dnia 14 listopada. RASZYN.

- 6.30 Pleśń poranna
- 6.33 Pobudka do gimnastyki
- 6.34 Gimnastyka
- 6.50 Muzyka z płyt

W przerwie o godz. 7.20 Dziennik poranny

- 7.50 Program na dzień bieżący
- 7.55 Parę informacji
- 8.00 Audycja dla szkół
- 8.10 Przerwa
- 11.57 Sygnal czasu
- 12.00 Hejnał
- 12.03 Dziennik południowy
- 12.15 Poranek szkolny ze Lwowa
- 13.00 Muzyka z płyt
- 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego
- 13.30 Przerwa
- 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim
- 15.20 Przegląd giełdowy
- 15.30 Koncert zespołu Wiktora Tychowskiego
- 16.00 „U chorych dzieci” — transmisja z kliniki — przeprowadzi Stary Doktor
- 16.20 Muzyka lekka z płyt
- 16.45 „Cata Polska śpiewa” — koncert z Poznania
- 17.00 Odczyt
- 17.15 Koncert kameralny ze Lwowa
- 17.50 O księżce dra Wacława Lipińskiego: „Józef E. Sudki” — rozmowa z autorem
- 18.00 Koncert solistów
- 18.30 Film, plastyka, architektura
- 18.40 Jak spędzić święto?
- 18.45 Muzyka z płyt
- 19.00 „Poznajmy przepisy finansowo-rolnicze”
- 19.10 Program na dzień następny
- 19.20 Koncert reklamowy
- 19.35 Wiadomości sportowe lokalne
- 19.40 Wiadomości sportowe ogólne
- 19.50 Pogadanka aktualna
- 20.00 Wesola audycja ze Lwowa
- 20.45 Dziennik wieczorny
- 20.55 Samoobrona, przeciwgazowo-lotnicza, pogadanka
- 21.00 Teatr Wyobraźni ze Lwowa
- 21.35 „Nasze pieśni” — odśpiewa Jerzy Czapliski
- 22.00 Koncert muzyki norweskiej
- 23.00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej
- 23.05—23.30 Muzyka taneczna w wykonaniu malej orkiestry P. R.
- ŁÓDŹ, jak Raszyn, z wyjątkiem: 7.50 Program na dzień bieżący 7.55 Parę informacji 13.00 Arje operowe w wykonaniu M. Saleckiego — płyty 13.30 Koncert zyczeń 15.12 Przegląd giełdowy łódzki 16.20 Muzyka lekka z płyt 18.30 Pogadanka o radiotechnice wygłosi W. Gawroński 18.40 Jak spędzić święto? — wygl. L. Szumlewski 18.45 Muzyka z płyt 19.10 Program na dzień następny 19.20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe z Łodzi

nie mogąc znaleźć wyjścia z okropnej sytuacji. Czas naglił jednak. Ostateczny termin zbliżał się.

Zdecydowany więc na najgorsze zadzwonił, by wprowadzono Pawła Anastay'a do gabinetu.

W kilka chwil potem aresztowany stał między dwoma policjantami przed nim.

Co zasło we wzburzonym umyśle komandanta w tej dramatycznej i decydującej dlań chwili? Zrodziło się w nim jedno z tych zbawczych natchnień prawdopodobnie, zsyłanych ludziom na rozdrzcu przez nieznaną im sily.

Dość, że zdobywając się z trudem na ton obojętny odezwał się do więźnia w te słowa:

— Pawle Anastay, jesteś zgubiony. Mam nareszcie w rękę niezbity dowód popełnienia przez ciebie zbrodni. Dalsze zapieranie się jest bezcelowe. Kazałem przeprowadzić Cię tutaj po to jedynie, by oznajmić ci oficjalnie, że naskutek doniesienia osoby trzeciej, której nazwiska nie wymienię, z więzienia prewencyjnego przejdiesz do więzienia definitywnego.

Anastay słuchał w milczeniu. Zaden muskuł twarzy jego nie drgnął. Przybladł zlekka tylko.

Nim wszakże — ciągnął komendant dalej — oddam Cię w ręce sędziego śledczego, uważam za konieczne zakomunikować ci opinię kolegów twoich wojskowych o tobie. Oto, co mówi każdy, z którym miałem sposobność widzieć się:

„Ubolewamy wszyscy nad tem, że Ana-

stay, dopuszczając się mordu, splamił mundur oficerski i hańbą okrył nasz pułk. Po- teplając go za ten czyn karygodny, chcemy jednak wierzyc, że działał w przyszłe pie szalu. Mimo to uważamy jednak, że odpowiedzialny jest za swój postępek i nie ma prawa uchylać się od zasłużonej kary. To też zachowanie jego oburza nas i boli podwójnie. Tchorzostwem jest bowiem uciekać się do kłamstw i wykretów dla uniknięcia karzącej ręki sprawiedliwości. Nikczemnym tchorzostwem zapiera się swego czynu. Tchorzostwem niegodnym żołnierza i Francuza!”

Komendant Gordon wymierzył dobrze Anastay, który wytrzymał ogień krzyżowych pytań, nie mrugnawszy nawet okiem, ugiął się pod przegrzechem opinii kolegów i stracił wście nagle się panowania nad sobą, biały jak ściana, zawołał, osuwając się na ziemię: — Maję słusność! Maję słusność! Tchorzem byłem! Ale teraz przyznaję się do winy. Ja zabiłem baronową Delard!

Latwo sobie wyobrazić nieopisaną radość i triumf komendanta Gordona. Siłąc się jednak na obojętność dał więźniowi protokół jego zeznania do podpisu.

Anastay nie wiedział, że oddając się w ręce sprawiedliwości ratował komendanta policji od zguby!

Nie wiedział również, że na blurku, gdzie podpisywał wyrok śmierci na siebie, leżał rozkaz wypuszczenia go na wolność!

Thum. J. S.

SPORT.

Reprezentacja polskich szermierzy startowała dotąd w 19 międzynarodowych imprezach.

Szermierze nasi rozpoczną wkrótce sezon międzynarodowy. W dniach 7 i 8 grudnia przegrają oni mecz z Węgrami, a w tygodniu później z reprezentacją Niemiec.

W związku z powyższym podajemy bilans międzynarodowych dotychczasowych spotkań naszej reprezentacji.

Ogółem reprezentacja nasza startowała w 19 międzynarodowych imprezach. Drużyna szablowa brała udział w 3 igrzyskach olimpijskich: a) w Paryżu 1924 r. drużyna nasza odpadła w eliminacji po porażkach z Holandią i St. Zjednoczonymi, b) w Amsterdampie w 1928 r. szablisti nasi zajęli trzecie miejsce, wygrywając mecze z Anglią, St. Zjednoczonymi, Belgią, Holandią i Niemcami, a przegrywając do Włochów i Węgrodów, c) w Los Angeles w 1932 r. nasza drużyna szablowa ponownie zajęła trzecie miejsce, wygrywając mecze z Danją, Meksykiem i Stanami Zjednoczonymi, a przegrywając z Włochami i Węgrami.

Szermierze nasi startowali ponadto w mistrzostwach Europy w latach: 1926, 1927, 1929, 1930 (czwarte miejsce w szpadzie, trzecie w szabli), 1931, 1933 (czwarte miejsce w szabli), 1934 — trzecie miejsce w szabli.

Z Czechosłowacją reprezentacja nasza rozegrała 7 meczów, przycem odniosła 2 zwycięstwa, dwa remisy. Dwa mecze rozegrała nasza reprezentacja z Rumunią, w tym — 1 wygrany i 1 przegrany.

Kolebca reprezentacja floretowa brała raz tylko udział w zawodach międzynarodowych, mianowicie w roku ubiegłym w Warszawie w mistrzostwach Europy Florecistki nasza rozegrały wówczas 4 spotkania, z Niemkami, Angielkami, Włoszkami i Węgierkami, przegrywając wszystkie.

Gazetka lwowskiej „Pogoni” Atak na ligę.

W tych dniach ukazał się pierwszy numer miesięcznego biuletynu sportowego lwowskiej Pogoni, który jest prasowym organem tego klubu. Biuletyn kosztuje za miesiąc 10 gr. a przedstawia się niezmiernie interesująco, gdyż oprócz treści natury informacyjnej — klubowej, zawiera szereg ciekawych artykułów aktualnych na tematy sportowe.

M. in. w pierwszym numerze wspomniane go biuletynu znajdujemy interesujący artykuł polemiczny pt. „Czy Liga piłki nożnej ma istnieć dalej?” — pióra p. E. Marion. W artykule tym znajdujemy m. in. następujące uwagi:

„W gehennie 20 rozgrywek ligowych cierpią nie tylko Kości, ale i nerwy zawodników. Podnieceni gracze zapominają coraz bardziej o swoich umiejętnościach, zwłaszcza zespołowych i w szale bojowym walczą jedynie przy pomocy prymitywu. Gra nazwać tego nie można. „Dlatego też coraz rzadziej widzi się na naszych boiskach grę przemysłową, konstrukcyjną i daleko nam do tej gry, jaką za demontrować umiały przed 10 laty zespoły naprzekił Craovi i Pogoni.

Wtedy byliśmy równorzdnymi przeciwnikami najlepszych niemieckich zespołów na kontynencie. Dziś, pod biogostawieniem rządami Ligi, mamy zato tuzin zespołów o równanym poziomie... zerowym!”

Hallo, panowie kolarze: co robicie zimą?

Po powrocie z zagranicy nowy prezes Polskiego Związku Towarzystw Kolarskich Pk. Goebel, przystąpił do energicznej pracy.

Związek zamierza sprowadzić do Warszawy na wiosnę, po rozpoczęciu sezonu kolarskiego, 4—5 kolarzy francuskich i belgijskich wraz z Szamotą, specjalistów w biegach krótkich i amerykańskich.

Zarząd Związku postanowił zwrócić się do zarządów okręgów z zapytaniem co zamierzają okręgi zrobić dla utrzymania swoich kolarzy w kondycji.

Ze swej strony PZTK zamierza będzie do utrzymania w kondycji członków drużyn narodowych — torowej i szosowej, przycem opieką objęci zostaną

kolarzy, którzy wprawdzie nie są członkami drużyn narodowych, ale wynikami swymi wiele obciążają.

Ze względu na brak funduszy nie zaktualizowano sprawy zaangażowania trenera. Aktualna jest jednak na to stanowisko kandydatura jedynego polskiego trenera p. Wisnickiego, byłego zawodnika AKS-u.

O:O

Czy dana sztuka bieżni nadal się da prania? Tak zwykle pyta każda gospodyni, zanim ostatecznie zdecyduje się na kupno delikatnej sztuki bieżni. Aby na to pytanie dać naprawdę rzetelną odpowiedź firma „Persil” zdecydowała się zademonstrować możliwość prania tego rodzaju bieżni. — Z tych powodów w czasie od 11 do 23 listopada r. b. będą się odbywały w lokalu firmy przy ul. Zgierskiej 31 (róg Bałuckiego Rynku) praktyczne pokazy prania „Persilem” podczas których wyszkolone osoby zademonstrują pranie delikatnej bieżni kolorowej w zimnym roztworze „Persilu” oraz odpowiednie suszenie (rzecz bardzo ważna) i prasowanie tejże bieżni.

PRZEŁOMOWE ZMIANY STATUTOWE W ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY.

W związku z walnym zjazdem delegatów Z.O.R., który odbył się w dniach 24 i 25 listopada r. b., przyjęte zostały z dużym zainteresowaniem przez szerokie rzesze oficerów rezerwy niektóre zmiany statutu zw. z u. przycem do najbardziej istotnych należy zmiana par. 12 Statutu, który otrzymuje w odnośnym ustępie następujące brzmienie: „W dziedzinie szkolenia wojskowego i wychowania fizycznego podlega zarząd główny związków rozkazom głównego komendanta Federacji P.Z.O.O. mianowanego przez ministra spraw wojskowych.”

Oficerowie rezerwy przyjmują powyższą zmianę z dużym uznaniem, ponieważ widzą w niej nową podstawę do konsekwentnego i należytego przeprowadzenia prac nad przysposobieniem wojskowym. Dlatego też, przybywając na walny zjazd związku, pragną swymi pracami organizacyjnymi dać możliwość wszystkim swoim kolegom do konkretnego i jaknajbardziej intensywnego szkolenia oddziałów przysposobienia wojskowego.

PRZED ZJAZDEM URZĘDNIKÓW PAŃSTWOWYCH.

W mieście urzędniczym łódzkim zaplanowano bardzo żywe poruszenie w związku z zapowiedzianym na najbliższą niedzielę zjazdem delegatów Stow. Urzędników Państwowych z terenu całego województwa łódzkiego. Zjazd ten obsadzony będzie bardzo liczną i pożądaną przez urzędników administracji wezmą w nim udział także skarbowcy, kolejarze, sędziowie, pocztowcy.

Zjazd rozpocznie się o godz. 11 rano w niedzielę 17 b.m. w sali Rady Miejskiej (Pomorska 16).

Wygłoszonych będzie kilka zasadniczych referatów, poświęconych najżywniejszym bieżącym stanom urzędniczym.

Co zgotować jutro na obiad?

Barszcz burakowy z uszkami, befsztyk z kartofelkami, budyń.

PROSIMY...

WRĘCZENIE NAGRÓD „DZIKIM”.

Turniej „dzikich” został zakończony. Nie odbyło się do tej pory jeszcze oficjalne zakończenie tegoż wraz z wręczeniem nagród pierwszym czterem zespołom, a miano wicie: KS. Jedność za pierwsze, KKO. za drugie, KS. Strzelec (Chojny) za trzecie i KS Gdynia za czwarte.

Odpowiednie nagrody przedstawicielom wyżej wymienionych zespołów zostaną wręczone w dniu jutrzejszym tj. w czwartek, dn. 14 b.m. w lokalu LKS-u o godzinie 20-ej.

KOMUNIKAT KOMISJI TURNIEJOWEJ.

Pkt. 1. Niniejszym uprasza się przedstawicieli klubów: KS. Jedność, KKO, KS. Strzelec (Chojny) i KS. Gdynia o przybycie do lokalu LKS (ul. Wólczańska 140) w czwartek dn. 14 b.m. o godz. 20-ej celem odebrania zdobytych przez wymienione kluby nagród w turnieju „dzikich”.

Sport w kilku słowach.

W piątek 15 b.m. odbędzie się w sali KP Zjednoczone przy ul. Przędzalnicy 68 o godzinie 19.30 wiecz. inauguracja w tym sezonie występ pięciu zespołów LKS-u, którzy rozegrają towarzyski mecz drużynowy z KP Zjednoczone. W walkach wezmą udział m. in. Cyran, Michałek, Brzączek, Jaskóła, Bicer i Pietrzyński.

Zarząd Łódzkiego Okręgowego Związku Gier Sportowych czyni starania o uzyskanie sali, gdyż jeszcze w listopadzie rozpoczyna się rozgrywki zespołów lokalnych o puchary zimowe PZGS-u. W rozgrywkach wzięć mogą

uczestniczyć wszystkie zespoły A-klasowe. ŁOZGS prowadzi rozgrywki w koszykówce żeńskiej i męskiej, a następnie odbędzie się rozgrywki w siatkówce.

Jak się dowiadujemy, badanie piłkarzy zamieszanych w aferę drużyn „dzikich” przeprowadzane przez specjalną komisję ŁOZPN-u z mgr. Szternem na czele, w tych dniach zostanie zakończona i komisja wystąpi wkrótce z odpowiednimi wnioskami do Wydziału Gier i Dyscypliny ŁOZPN-u. Prawdopodobnie sprawa zostanie zlikwidowana przez Związek już w przyszłym tygodniu.

W poniedziałek odbyło się w lokalu komendy łódzkiej Związku Harcerstwa Polskiego przy ul. Ewangelickiej uroczyste wręczenie nagród i dyplomów mistrzowskiemu zespołom w obecności przedstawicieli Okręgowego Urzędu WF kpt. Balcerzaka i członków zarządu ZHP. Po okolicznościowych przemówieniach nagrody ufundowane przez koło przyjaźni harcerstwa zostały wręczone następującym zespołom: III drużynie im. Chrzanowskiej (mistrz w lekkoatletyce kobiecej) 2-giej drużynie im. Zmichowskiej (mistrz hazy), 9-tej drużynie im. Bałki Włodzkiej (mistrz koszyk.), 3-ciej drużynie męskiej im. Traugutta (mistrz koszykówki i lekkoatletyki) i 27-mej drużynie męskiej im. Słowackiego.

Dnia 23 b.m. odbędzie się uroczystość wręczenia nagród kolarzom ŁK S-u, w cukarni przy ul. Przejazd 2.

Wiceprezes ŁOZB p. Konopka, wyjeżdża na sobotę do Poznania, gdzie odbędzie się zarząd PZB losowa nie mistrzostw drużynowych Polski w boksie.

Trener PZB p. Billy Smith będzie prowadził treningi w Łodzi do dnia 1 grudnia.

Bokserzy węgierscy przyjeżdżają do Łodzi dopiero w drugiej połowie grudnia.

KOMUNIKAT Polskiego Biura Podróży „ORBIS” w Łodzi, Piotrkowska 65.

Ulgiwa przejazdu do **Paryża i Brukseli w środy i soboty.**

Bilety ulgowe na koleje zagraniczne

KARTY OKRĘTOWE i bilety LOTNICZE

Bilety do wagonów sypialnych

Wycieczki lotnicze do Berlina, Sofji i Bukaresztu w poniedziałki i środy.

Wyjazdy do Z. S. R. R.

Wycieczki do RYGI 49,- 3-dniowy pobyt z całkowitą utrzymaniem i przejazdem z i z powrotem

Informacje i zapisy w P. B. P. „ORBIS” oddz. w Łodzi.

DZIEŃ DLA ROLNIKA NA WYSTAWIE

„Opieka nad dzieckiem i młodzieżą” Wystawa „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą” w Łodzi i w województwie łódzkim, cie sząca się wielkim zainteresowaniem wśród najszerzszych sfer społeczeństwa łódzkiego ze względu na poważną frekwencję została przedłużona do dnia 17 b.m. włącznie.

15 b.m. odbędzie się na wystawie „Dzień rolnika i gospodyń wiejskich”. Wygłoszone zostaną odczyty dnu temu poświęcone. Dnia 15 b.m. pierwszy odczyt n. t. „Higieniczna produkcja mleka” wygłosi o godzinie 16 dr. Irena Lipska z Warszawy. Tegoż dnia o godzinie 16 m. 30 wygłosi odczyt dr. Zającki z Łodzi n. t. „Choroby zakaźne szerzone przez mleko”.

Pierwszy odczyt ilustrowany i zale do kazani.

Nadmienić należy, iż wystawie odwiedzają codziennie liczne wycieczki młodzieży szkolnej, organizacji społecznych itp. Dotychczas odwiedziło wystawę przeszło 20 tysięcy osób. Wystawa otwarta jest w godzinach od 9 rano do 9 wieczornem bez przerw. Wstęp 25 groszy dla osób starszych, 15 groszy dla młodzieży oraz 5 groszy dla wycieczek szkolnych.

Doktor KLINGER
spec. chor. seksualnych wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzej 2 tel. 132-28.
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Doktor L. BERMAN
Specjalista chorób wenerycznych i skórnych i seksualnych
Cegielniana 15.
telefon 149-07
od 8—11 rano i od 4—8 wiecz. niedz. i święta od 9—1.

Dr. med. TREPAN
specjalista chorób wenerycznych i skórnych, moczołciowych.
ZAWADZKA 6, fr. II piętro
tel. 234-12. Przyjmuje od 8—12, 2—4 i 6—9, w niedziele i święta od 8—1 w południe.

Lecznica prywatna D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na uszy, nos i gardło
przyjmuje chorych przychodzących i świątecznych.
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
od 9—2 i 5—8.

Poradnia Wenerologiczna
Piotrkowska 45, tel. 147-44
Lecz. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Kobiety i dzieci przyjm. kobieta-lekarka
czynna od 9 rano do 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.

WYSTAWA „OPIEKA NAD DZIECKIEM I MŁODZIEŻĄ”.

Stoisko Z. P. O. K. na wystawie „Opieka nad dzieckiem i młodzieżą” zwraca uwagę zwiedzających zarówno artystycznie pomyślaną całością, pięknością i pomysłowością wykonaniem technicznem, jak i wymową cyfr uwidoczonych na wykresach.

Liczne fotografie ilustrują nam różne momenty z działalności związku w dziedzinie opieki nad dzieckiem i młodzieżą.

Pokreślić należy, iż stójca na czele Zrzeszenia Włodzkiego Z. P. O. K. wolewodyżna Hauke — Nowakowa, przejeżdża troską o wychowanie zdrowego i mądrego pokolenia poświęca dużo czasu, aby ten odcinek pracy Z.P.O.K. stał na jaknajwyższym poziomie.

Dr. Z. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych
przeprowadził się na ul. **TRAUĞUTTA 9, front I piętro, tel. 262-98.**
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 wiecz. święta od 9—11 i od 6—8 wiecz.

Dr. med. Henryk Ziomekowski
Spec. chorób wenerycznych, skórnych, włośów i moczołciowych.
6 go Sierpnia 2. telefon 118-33
przyjmuje od 9—11, 9—11 wiecz., w niedziele i święta od 9—12 po poł.

Dr. med. B. WINDZBERG
chor. chirurgiczne i kobiece
Zwirki (Karola) 3 tel. 123-48.
przyjmuje od 5-ej do 8-ej.

Przychodnia Wenerologiczna
leczenie chor. wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1, telef. 122-73
czynna od r. 8 do 9 wiecz. Porada 3 zł.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Lek. dent. P. REITEROWSKA
przyjmuje 9—1 i od 4—6 pp.
Pierackiego 1 (Ewangelicka)
tel. 166-90.

Życie ekonomiczne

BAWELNA.
NOWY JORK: loco 12.00, listopad 11.71, grudzień 11.62, styczeń 11.56
LIVERPOOL: loco 6.62, listopad 6.44, grudzień 6.40, styczeń 6.36
Egipska: loco 9.68, listopad 9.18, styczeń 8.81, marzec 8.69
BREMA: loco 14.03, grudzień 13.22, styczeń 13.25, marzec 13.24

Waluty, dewizy i akcje

Wahania kursów dewiz.
Zebranie giełdy pieniężnej cechował nastrój niejednorodny, większych odchyłków kursowych nie zanotowano.

Zmienne usposobienie dla papierów państwowych.
W dziale papierów państwowych panował nastrój niejednorodny z odcieniem mocniejszym.

W grupie premiówek 3% Poż. Budowlana straciła 40 gr. na sztuce. Dolarówka była droższa o 15 gr. zwykle odcinki 4% Poż. Inwestycyjnej obiegaly po kursie niezmiennym.

Z pożyczek dolarowych nabywano tylko 7% Poż. Stabilizacyjną, odcinki zwykle, które zyskały 0.1%, drobne 0.25%, a setki 1%.

Listy i obligacje banków państwowych utrzymywały się na ustalonym poziomie.

PAPIERY PROCENTOWE.

Budowlana serja I 40.10, Dolarowa serja III 51.90, Inwestyc. 111.50, Stabl. 66.50, 7% Banku Roinego 89.25, 8% Banku Roinego 94.00, 7% L.Z. BGK 2—7 em. 83.25, 8% L. Z. BGK 1 em. 94.00, 7% Obl. Kom. BGK 2—3 em. 83.25, 8% Obl. Kom. BGK 1 em. 94.00, 5/4% L. Z. i Obl. Kom. wtychskich emisji 81.00, Ziemskie w Warszawie serja 5 43.00, m. Warszawy 53.25, m. Warszawy 1933 r. 51.25, Konwersyjna m. Warszawy 1926 r. 57.25, m. Łodzi 1933 r. 45.75, Przemysłu Polskiego 91.25, Obl. Bud. BGK 1 emisji 93.00

Mocniejsza tendencja dla akcji.

Zebraenie giełdy akcyjnej cechował nastrój bardziej ożywiony, przy ogólnej poprawie kursów.
Bank Polski 96.00, Węgiel 14.75, Ilłpop 3.50, Moździerów 4.20, Starachowice 32.50

GIELDA ZBOŻOWA.

WARSZAWA, 18.11. — Urzędowa cędula giełdy zbożowo-towarowej w Warszawie. Ceny bez zmiany. Ogólny obrót wyniósł 3704 tonny, w tem żyta 404 tonny. Usposobienie spokojne.

POZNAŃ, 18.11. — Urzędowa cędula giełdy zbożowo-towarowej w Poznaniu. Ceny transakcyjne: żyto 12.80 Ceny orientacyjne: żyto 12.50 — 12.75, pszenica 17.50 — 17.75, mąka żytnia I gat. wyciągowa 0-30% 20.75 — 21.50, mąka pszeniana I gat. lit. A 0-20% 30.75 — 32.50

Co nas po pracy rozweseli?

- Teatr Miejski — To więcej niż miłość
- Teatr Popularny (ul. Ogrodowa 18) — Tytko
- Adria — Pat i Patachon jako bezdomni
- Casino — łolemy na szczęście
- Corso — 1) Byli sobie dwaj hultaje; — 2) Stworzona do szczęścia
- Czary — 1) Chłopcy z placu broni; — 2) Sekretarka osobista wychodzi zamąż
- Dom Ludowy — Amok
- Europa — Bosambo
- Grand Kino — Legion nieustraszonych
- JAR — na scenie: Gdy cygańska gra muzyka; na ekranie: Królwa Projanta
- Metro — Pat i Patachon jako bezdomni
- Miraz — Córka gen. Pankratowa
- Przedwiośnie — Wyprawy krzyżowe
- Palace — Epizod
- Rakietka — Miłostki
- Rialto — Sen nocy letniej
- Sztuka — Hrabia Monte Christo
- Zachęta — 1) Ich ostatnie spotkanie; — 2) Weronika

WINSZUJEMY
Jutro: Jakundowi
Wschód słońca 6.51
Zachód słońca 15.50
Długość dnia 8.59
Lbyło dnia 7.51
Tręzień 46

LECZNICA
PIOTRKOWSKA 294, tel. 122-89 (przy przyst. tramw. Pabianickich 3 razy dziennie przyjmują lekarze wszystkich specjalności). Gabinet dent. Wizyty na miesiąc. Wszelkie zabiegi analizy. Otwarta od 11—12 i do 5—6 w. **Porada 3 złote.**

Dr. med. H. ROZANER
Specjalista chorób wenerycznych, skórnych i seksualnych.
Narutowicza 9, fr. II piętro
tel. 128-98 przyjmuje od 9—1 i od 5—9 wiecz.

DR. MED. Z. PINCZEWSKA
choroby kobiece
Przyjmuje od 4—8
GDAŃSKA 28, tel. 108-01.
wznowila przyjęcia.

Dr. med. S. KRYSKA
Choroby skórne i weneryczne (kobiety i dzieci)
Sienkiewicza 34, Tel. 146-10
nie od 11—1 i od 3—4 popoł.

KOMUNIKAT WAGONS-LITS COOK.
Piotrkowska 68, tel. 170-77

Bilety na Lux-Torpede

Bilety lotnicze

Paszporty do Jugosławji i Węgiel

Sleepingi Krajowe i zagraniczne

Do Ameryki
Przejazdy indywidualne

Do Ziemi Świętej
Asekuracja Bagażu

Rośniemy jak na drożdżach. Człowiek przyszłości będzie smuklejszy. Stopy o czterech palcach.

Znany antropolog nowojorski dr. H. L. Szapiro na podstawie porównań pomiędzy człowiekiem prehistorycznym, a obecnymi rasami ludzkimi zbudował ciekawą teorię na temat wyglądu ludzi w przyszłości. Wnioski pracy nowojorskiego antropologa można, ujmując je w skrócie, przedstawić następująco:

Człowiek przyszłości będzie nieporówna nie mniej owłosiony od dzisiejszego, znacznie od niego

wyższy i smuklejszy.
Głową ma mieć większą i bardziej okrągłą twarz natomiast zwłaszcza w dolnych partjach drobna, o ostrych, delikatnych rysach, o wyrazistym, wydatnym profilu. Ilość zębów i ich rozmiary zmniejszą się stopniowo wraz z coraz to łatwiejszym dożuciu pożywieniem; budowa nogi uprości się przez powolny zanik małego palca.

Wielu zapewne najmocniej dziwi twierdzenie, że wzrost ludzki nie zmniejsza się, lecz powiększa. Zawsze przecież wyobraża liśmy sobie, że jest przeciwnie, wydawało nam się, że w porównaniu z ludźmi, chociażby ze średniowiecza jesteśmy drobni i wągli. Tymczasem, jak to wielokrotnie sprawdzono, przeciętny dzisiejszy mężczyzna, nie może się w żaden sposób zmieścić w normalnej wielkości średniowiecznej zbroi, że to groźne pancerze, naramienniki i nagolenniki wogóle na niego

nie wchodzi.
Dr. Szapiro podaje w tym względzie ciekawe liczby, dotyczące wzrostu mieszkan- ców w okolicy miasta Harvard w Stanach Zjednoczonych, zaczerpnięte z dokumentów wojskowych i żeglarskich. Otóż, jak się o-

kazuje, przeciętny wzrost mężczyzny w tam tych stronach wynosił w roku 1896 — 177,28 cm. podczas gdy w latach 1836 do 1845 wynosił tylko 172,49 cm., w latach 1786—1795 — 170,14 cm. zaś w latach 1756 —1765 zaledwie 169,51 cm. „Przybyło” tam więc ludziom w ciągu niespełna półtora wie ku

prawie osiem centymetrów.
Nie sięgając zresztą aż tak daleko i w czasy aż tak dawne, lecz poprostu obserwu jąc to, co się dokoła nas dzieje, zauważyć możemy, że dzisiejsza młodzież jest wyraź nie większa od młodzieży przedwojennej. Prawie każda uważna matka, każdy ojciec dbający o rozwój swego dziecka, pamięta ją napewno, jaką dumą i radością przejmował ich porównanie jego wzrostu i wagi z przeciętnymi danymi tabeli statystycznych i następnie, z jakim zdziwieniem stwierdzili że ten ich syn, czy córka, którzy na podsta wie tych zestawień mogliby uchodzić za przyszłych wielkoludów, nie są więksi od znacznej liczby swych rówieśników.

Tłumaczenie tej „tajemnicy” jest pro ste: przeważna ilość naszych tabeli staty stycznych opiera się na danych z okresu lat przynajmniej kilkunastu, zwykle nawet kilkunastu — tymczasem właśnie teraz obserwujemy ten nagły skok w górę, wła śnie to nasze powojenne pokolenie jest wy raźnie od poprzednich rośniejsze.

Teraz jednak trzeba by skończyć wytłuma czyć tę nową tajemnicę, dlaczego jest rośn iej? I wbrew temu, co by się napozór zda wało, to właśnie nie jest już tak łatwe do wytłumaczenia.

Gła w tym pewną rolę postępi higieny sporty i racjonalne odżywianie — idzie o

to, jaką rolę i czy wpływ tych czynników zaważy na rozwoju fizycznym obecnego po kolenia w całym jego życiu, czy tylko w młodości. Innymi słowy: czy nasze obecne dzieci i obecna młodzież, gdy dorosną, bę dą wyższymi i silniejszymi ludźmi, niż lu dźe z poprzedniego pokolenia. Czy jest to więc kwestja powiększenia się wzrostu lu dzkiego wogóle, czy też tylko kwestja wcz eśniejszego rozwijania się i dojrzewania dzie ci i młodzieży?

Tę sprawą zajmuje się od szeregu lat wybitny niemiecki badacz dr. E. W. Koch z Lipska, który zebrał w tym zakresie wiele bardzo ciekawych danych, nie znalazł jed nak jeszcze dołąd odpowiedzi na meritum zagadnienia.

Między innymi stwierdził on, iż np. doj rzewanie dziewcząt jest dzisiaj na jego te rytoryum badawczym czyli w Lipsku wcz eśniejsze, przeciętnie

o dwa i pół lat,
niż to było tamże w 1906 roku. Stwierdził też, że daje się zauważyć pewna ogólna zwyżka przeciętnej temperatury ciała ludzkiego. Czy jednak ta zwyżka temperatury powoduje owo wcześniejsze dojrzewanie, czy właśnie ono jest jej przyczyną — tego już dr. Koch nie wyjaśnia i to w połączeniu właśnie z tą kwestją wzrostu, jest obecnie jednej z najciekawszych bodaj zagadnień z zakresu nie tylko już może medycyny, lecz nawet i antropologii.

Nietoperze z obrączkami Eksperymenty profesora.

Niezmiernie ciekawy jest fakt, odkryty ostatnio przez prof. Eisenkrantz z Muzeum Zoologicznego w Berlinie: oto nietoperze wędrują podobnie jak ptaki. Już dawno zauważono pojawienie się większej gromady nietoperzy w pewnym okresie roku w miejscu gdzie ich później wcale nie widziano. Gatunki mieszkające latem w górach wędrują zimą na niziny. To znów zauważono nietoperze w towarzystwie przelotnych ptaków,

najczęściej jaskółek.
Znajdowano je na odległych wyspach, na latarniach morskich.

Dr. Eisenkrantz począł je w r. 1933 obrączkować. Najpierw 3.600 sztuk, a potem 5.000 otrzymało aluminiowe obrączki w okolicy przedramienia, pod-

czas ich snu zimowego. Odnaleziono je następnie w odległości 75—100 kilometrów, w porze letniej.

Ponadto stwierdzono przywiązanie nietoperzy do miejsca ich zimowego snu. Ostatniej zimy, to zn. r. 1934-35 oczekiwano z niecierpliwością, czy nietoperze wrócą na to samo miejsce, gdzie były pierścieniowane. I okazało się, że istotnie

wróciła 1/3 ich część.
Nie jest to mało, bo przecież część ich wymarła. Gdy zaś przeniesiono nietoperze w czasie ich snu zimowego do innego miejsca, odległego o 45 km. — to na stępnej zimy część ich wróciła na stare miejsce, na nowem zaś nie stwierdzono ani jednego.

Ochrona żarówek Metale i szkło.

Niekiedy musi się w szkło wtopić kawałek metalu. Tak np. gruszka szklana żarów ki elektrycznej musi być przebita przez druciki metalowe, doprowadzające prąd. Druciki te muszą ściśle przylegać do szkła, gdyż wewnątrz żarówki musi być pozbawio ne

kontakty z powietrzem.
Ponieważ zaś żarówka poddana bywa różnej temperaturze i pod wpływem tego szkło rozszerza się i kurczy, zatem musi przebijać to szkło drucikiem który posiada taki sam współczynnik rozszerzalności in aczej bowiem przy zmianie temperatury pozo

stawałyby szpary między szkłem a drucika mi lub druciki rozszerzając się bardziej niż szkło mogłyby spowodować pęknięcie żarówki. Dotychczas stosowano przy żarówkach druciki platynowe albowiem platyna ma współczynnik rozszerzalności taki sam jak szkło. Platyna jednak jest droższa niż złoto używane więc platynę podrażało koszt żarówki. Obecnie udało się sporządzić stop żelaza nikielu kobaltu i chromu który w zupełności może zastąpić przy fabrykacji żarówek platynę posiada bowiem ten sam co ona współczynnik rozszerzalności a cena tego stopu jest o wiele niższa.

Nawet najmądrzejszy człowiek ma wodę w mózgu.

Gdy się o kimś mówi, że ma wodę w mózgu to jest to równoznaczne z zarzutem wielkiej głupoty. Tymczasem każdy człowiek posiada w swoim mózgu

sporo wody.

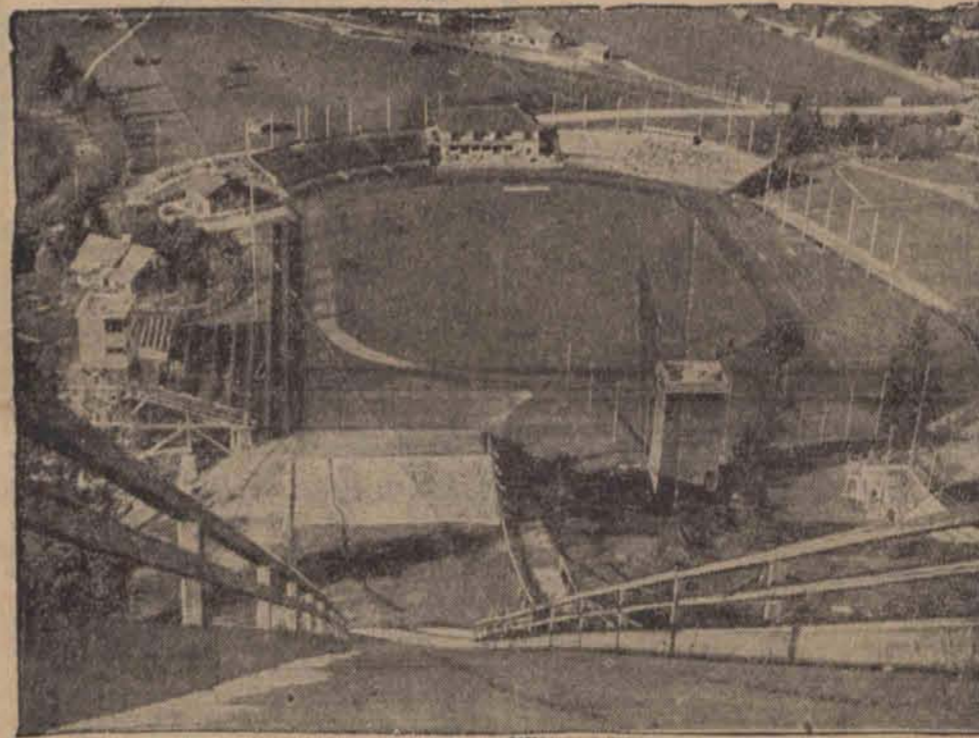
Woda jest — jak wiadomo — składnikiem ciała ludzkiego, który pod względem ilości zajmuje pierwsze miejsce, mianowicie 59 do 63 procent naszego ciała stanowi woda. Ciała innych zwierząt zawierają jeszcze więcej wody. I tak np. mięśnie ryb zawierają od 62 do 84 proc. wody, takie zaś zwierzęta morskie, jak żelazki, osłonice, meduzy składają się w 95 proc. z wody.

Zawartość wody w poszczególnych organach ludzkiego ciała waha się w dość szerokich granicach. Np. w emalii

zębowej mamy tylko 0,2 proc., w kościach 48 proc., w wątrobie 69 proc., w krwi 79 proc. zaś w mózgu aż 85 proc. wody. Widać z tego, że im bardziej czynna jest dana tkanka, tem więcej za wiera wody; najbardziej czynna i najbardziej zasobna w wodę jest substancja mózgową, podłoże życia psychicznego człowieka.

Im organizm jest młodszy, tem więcej zawiera wody. Starzenie się pozostaje w ścisłym związku z wysychaniem organizmu. Młoda mysz np. zaraz po urodzeniu zawiera 87 proc., a starsza już tylko 70 proc. wody. Podobnie jest też w człowieku. Zawartość wody u noworodków wynosi około 66 proc., u dorosłych zaś już tylko 59 procent.

STADJON ZIMOWEJ OLIMPIADY.



W Garmisch Partenkirchen wykończono budowę stadionu zimowej olimpiady (Zdjęcie zrobione ze skoczni narciarskiej).

PODSŁUCHANE

PRACA.
Buchalter znowu drzemie! Będę go musiał zwolnić. Czy pan mógłby go zastąpić?
— Owszem panie szefie, w najgorszym razie... wezmę środek nasenny.
SZCZĘŚCIE.
— Czy spotykasz kiedy Zuzię?
— Tak, dość często.
— Jak ona się czuje w małżeństwie?
— Jest taka szczęśliwa, że musi iść do kina, jeżeli chce trochę popłakać.
ZNA SIEBIE.
— Powiem panu, jakim pan jest człowiekiem.
— Niech pan lepiej nie mówi bo zaskarżę pana do sądu o obrazę.
URLOP.
— Czy pan miał w tym roku urlop, panie Głabeck?
— Oczywiście. Mam corocznie trzy urlopy: mój własny, mój żony i mój szefa.

GUY DE TERAMOND CZŁOWIEK W CZARNYCH OKULARACH

19 POWIEŚĆ
STRESZCZENIE:
W pensjonacie pani Grabczewskiej przy ulicy Mokotowskiej, została zamordowana bogata Amerykanka Tankery. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano sąsiada zamordowanej Lucjana Drosta z Czeladzi. Drost przed sądem śledczym zeznał, że miał widzenie, iż zbrodni dokonał mężczyzna z 2 kulami w ciele. Spowodowało to brak dowodów winy Drosta zwolniono. Następnego dnia zgłosił się do niego baron Plück, którego ojciec został zamordowany przez człowieka z 2 kulami w ciele i zaangażował Drosta jako detektywa którego zadaniem miało być wykrycie mordercy ojca.
Do barona Plücka przybył hrabia Awazoli - Viscoza, reprezentant maharadzy indyjskiego, proponując mu zastaw klejnotów, wartości 2 milionów złotych za milion.
O klejnotach w szafie mówiła cała Warszawa. Dwaj bandyci przez mieszkające w sąsiednim domu postanowili dostać się do kasy.
— Wiesz doskonale że to byłoby nie możliwe. Teraz już do końca życia pozostańiesz Abazoli-Viscosa. Dość się na męczyłem aby ci wyrobić autentyczne

żne głupstwa a potem się dziwisz, że nie ma w kasie! Ja ci oczywiście nie robię wyrzutów. Jak się ma stanowisko w świecie trzeba umieć je zachować!

— No, już dobrze. A więc dziesięć tysięcy złotych długów. A ile ty chcesz dostać z prowizji Plücka?

— Tyleż. Jak widzisz, zbyt wiele nie wymagam!

— W twoim kraju to niezła sumka. Dam ci jeszcze na podróż, a na miejscu kupisz sobie plantację ryżu i będzie dobrze.

— Całe nieszczęście w tem, że nie mogę tam wrócić.

— Dlaczego to? — zapytała dziewczyna, która dotąd w milczeniu przysła chowała się rozmowie.

Nam miał widocznie dość ważne powody do pominięcia tego pytania, od wrócił oczy i dopiero po dłuższej chwili rzekł dość niewyraźnie i tajemniczo:

— Powody natury politycznej.

— No więc pozostałe trzydzieści tysięcy dla Julci i dla mnie — ciągnął dalej hrabia. — Oddajac to na 3 procent miesięcznie, będziemy mieli 990 złotych do chodu... To jest wprawdzie mizerna sumka, ale na wsi... Zresztą jesteśmy bardzo skromni, prawda, Julciu?

Dziewczyna rzuciła mu się na szyję!

— Skoro się kochamy, wystarczy nam to całkowicie! — Dzieci, dzieci, teraz nie czas na miłose igraszki! — przerwał idylle Nam. — Mamy ważniejsze sprawy do roztrząsania... Musimy gruntownie zbadać, czyśmy wszystko dokładnie omó-

wili, bo generalna batalja odbędzie się pojutrze...

— Nam — przerwał były kasjer kolejowy — dzisiaj jest piekielnie gorąco. Może dałbyś nam coś do picia?

Hindus skłonił się głęboko: — Sporządze jaśnie panu cocktail na który przepis dał mi osobiście Jego Wy sokość!

W kilka minut później wszyscy troje zasiadli przy lodowatych napojach. Ciągnąc przez słomkę swój cocktail, Man rozpoczął:

— Proszę posłuchać. Podam wam konspekt zadania. Skoro baron Plück przybędzie tu sam z walizką, aby zawieźć do safes'u klejnoty, które nie istnieją i przynieść z sobą pięćdziesiąt tysięcy złotych, należy: 1) zdobyć te pieniądze, 2) zapewnić sobie dowód, że baron wyszedł z tego mieszkania z biżuterją oraz 3) pozbyć się barona na zawsze w czasie jego drogi stąd do banku i to w taki sposób, aby żadne podejrzenia na nas spaść nie mogły.

— Doskonale przedstawione — zaprobowował hrabia. — Trzeba oczywiście tak wykombinować, aby się wszystkim wydawało, że nam ta kradzież najwiecej zaszkoziła. Mojem zdaniem pierwsza część programu nie przedstawia trudności: Barona wchodzi do pokoju Pokazuje mu kasę. Machinalnie zbliża się, aby ją obejrzeć. Wówczas Nam wychodzi ze swej kryjówki i...

Uczyniwszy ruch, który miał oznaczać, że stalowy drut wykona swoją funkcję, dodał:

— Forsa jest nasza.

— Świetnie! — potwierdził Nam, którego bynajmniej nie przeraziła perspektywa mordu.

— Przejdźmy więc do rozdziału drugiego. Mam wrażenie, że najlepszym do wodzów — może nawet jedynym — od dani biżuterji będzie podpisanie umowy i pokwitowanie, zaświadczające, że baron otrzymał ją do reki.

— Czy masz wzór jego pisma?

— Zachowałem list, którym zwywał mnie dziś do siebie.

— Jutro już będziesz miał gotowe po kwitowanie, napisane tym samym atry mentem i tem samym piórem... O — do dał skromnie — posiadam przecież dar naśladowania charakterów pisma... Co do umowy będzie podpisana w pięć sekund po wyjściu jej z jego portfela.

— Nie zdradź ci ręka?

— Nigdy mi nie drzy... A teraz punkt trzeci. To sprawa najtrudniejsza. A więc trup leży tu w pokoju, a forsa jest w kasie. Co dalej?

— Mów, Nam! — rzekła dziewczyna, niezwykłe podekscytowana jego opowiadaniem.

— Dalej będzie tak: zdejmujemy mu garderobę, którą ja sam włożę... Wiecej przecież, że jestem prawie tego samego wzrostu, co baron... Co do reszty wszystko będzie gotowe, abym mógł się upodobnić do niego: peruka broda... Nikt nie zauważy żadnej różnicy!... Był bym zarabiał miliony, gdybym chciał naśladować ludzi w kabaretach!

(d. c. n.)

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 195 (zwirki dawniej Karola 2)

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański. Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.